Nr. 341. Łódź, Środa, 12 Grudnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

O kadry nowych sił.

Mimo stuletniej niewoli i zarazy moralnej, jaką szczepiono na żywem ciele narodu, jad szkoły rosyjskiej nie przyjął się w takiej mierze, jak tego należałoby się spodziewać. Systematyczne podkopywanie kultury polskiej nie zdołało wstrząsnąć tym potężnym gmachem, na który złożyła się praca długich stuleci i szeregu pokoleń, zaprawionych w gorącej miłości ojczyzny. Te trudności właśnie i przeszkody, jakie czynniki rządowe stawiały rozwojowi kultury polskiej, były dla ducha naszego bodźcem i impulsem w ciężkiej walce z przemocą moskiewską. Gdy gwałt rosyjski, popełniony na szkole naszej, stawał się nie do zniesienia, młodzież polska ogłosiła bojkot szkoły rosyjskiej, wprowadzając go natychmiast w urzeczywistnienie. Następstwem tego bojkotu było powstanie szkół z językiem wykładowym polskim. W braku wyższych szkół polskich w Królestwie, młodzież nasza po ukończeniu szkoły średniej emigrowała do Galicji, do Niemiec i do Francji, aby tam — u obcych — ze źródła kultury zachodniej, czerpać wiedzę, wzbogacając swój umysł w nowe wiadomości dla dobra kraju i na użytek ojczyzny. W zakresie szkolnictwa—poza drobnymi wyjątkami — Rosja nie wyrządziła nam zbytniej szkody. Wogóle tam, gdzie czynniki rządowe miały do czynienia z wyższem wykształceniem i wyrobioną inteligencją, żadnego wyłomu uczynić nie zdołały, mimo nadludzkich wprost wysiłków.

Spustoszenie jednak poważne nawiedziło wszystkie te sfery, które za czasów rosyjskich uchodziły za kwiat inteligencji i dobrego tonu, a mianowicie — sfery urzędnicze. Przez wprowadzenie na urzędy i stanowiska administracyjne żywiołów moskiewskich, o niskiem wykształceniu, a nieraz pozbawionych go najzupełniej, rugowano powoli, a systematycznie urzędników polskich, zasłużonych dla kraju mężów i obywateli.

Różne męty i szumowiny społeczne, wyrzucone poza nawias życia przez własny ogół — na ziemi rosyjskiej — emigrowały do Polski, i tu — w „Prywiślińskim kraju" — znajdowały „dobrze zasłużony" raj, zajmując stanowiska i urzędy administracyjne, piastowane dotychczas przez polaków. Jednostki polskie, z gruntu szlachetne, którym nieznany był kompromis i ugoda, ustępowały z zajmowanych stanowisk, usuwając się dobrowolnie przed zalewem zarazy rosyjskiej. Inne znowu jednostki o podatnem do deprawacji podłożu moralnem, pozostały, ulegając wszelkim rozporządzeniom sfer rządzących. Lojalność swą względem władzy posuwano nieraz do zmiany wiary katolickiej na prawosławną. Wielu czyniło to w obawie przed utratą zajmowanego dotychczas stanowiska, w przeważnej jednak mierze zmieniano wiarę w celu przypodobania się swej zwierzchności, widząc w tym kroku możliwość osiągnięcia wyższego awansu. Największa zaraza i deprawacja moralna zagnieździła się wśród sfer urzędniczych, najwięcej upodlenia moskiewskiego dotknęło urzędników - polaków, którzy posiadali odwagę i pozostali na stanowiskach administracji krajowej.

Po ustąpieniu wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego, zdawało się, że uzdrowotnienie tych wszechwładnie panujących stosunków jest tylko kwestją najbliższego czasu. Tyle już zapisano papieru w tej sprawie, apelując do opinji publicznej, — a jednak nic się nie zmieniło w dotychczasowym systemie zarządzania. Dawnym torem podąża wszystko. A zdawałoby się przecie, że zluzowanie ludzi nieodpowiednich przez wykwalifikowanych i uczciwych obywateli kraju stanie się udziałem najbliższych dni. Tymczasem ciż sami ludzie panują i rządzą wszechwładnie, kierując biegiem spraw czy to kultury gospodarczej, czy społecznej, czy politycznej wreszcie.

Mimo czynionych za pośrednictwem prasy protestów, ujętych w formę oskarżeń i zarzutów, ludzie ci nie usunęli się z zajmowanych urzędów. Nieszczęściem naszego społeczeństwa jest brak zdecydowania i stanowczości, który to mści się na nas niemal na każdym kroku. Gdy trzeba się zdobyć na jakąkolwiek stanowczą decyzję, odkładamy ją zazwyczaj na później, gdy sprzyjające (!) warunki pozwolą na jej urzeczywistnienie. Z takiem mniemaniem należałoby zerwać raz na zawsze, a uczynić to powinniśmy dla dobra kraju i lepszego jutra wzrastających pokoleń. Musi raz wreszcie ustąpić z przed oczu naszych typ urzędnika, do którego przywykliśmy od szeregu lat, owo uosobienie łapownictwa i wszelkiego upodlenia, na jakie duch rosyjski mógł się tylko zdobyć. Trzeba stanowczo zabrać się do oczyszczenia tej istnej stajni Augjasza, za jaką poczytuje się sferę urzędniczą, zabagnioną przez wschodniego zaborcę. Potrzeba ludzi nowych, wolnych od wszelkiego rodzaju systemów rosyjskich, nie zatrutych miazmatami wschodniej biurokracji, panoszącej się wszechwładnie na ziemiach Królestwa Polskiego. Do pracy tej zachęcić powinniśmy przedewszystkiem naszą młodzież uniwersytecką, wyjaśniając, że działalność administracyjna — dla dobra kraju — straciła już dawno charakter obcej biurokracji, a stała się zasługą i winna być ze czcią kultywowaną przez szeregi pokoleń. Tradycja urzędnika polskiego, uosobiona w takich postaciach, jak Dekert, Gołuchowski, Smolka i szeregu innych, powinna odżyć wśród nas, zachęcając młodzież uniwersytecką do wytrwałej pracy na tem polu. Przez postawienie wysokich wymagań w zakresie wykształcenia przy obejmowaniu stanowisk i urzędów administracyjnych, podniesie się ogólny poziom intelektualny sfery urzędniczej, a wśród młodzieży naszej wzbudzimy impuls w kierunku obejmowania urzędów administracyjnych. Dopóki społeczeństwo samo nie zdobędzie się na stanowczą decyzję w tej sprawie, dopóty plenić się będą na niwie urzędniczej chwasty łapownictwa, protekcji i karjerowiczostwa, najbardziej ujemne strony urzędniczej karjery i dopóty o niezależnej administracji z ducha polskiej, nie będzie mowy. Wraz z wyższemi wymaganiami, jakie postawimy kandydatom na administracyjne stanowiska, upadną wszelkie zarzuty nieudolności i braku wykształcenia.

Przez usunięcie możnowładnego protekcjonizmu, ustanie również służalczość, panosząca się wśród sfer urzędniczych, zniknie czapkowanie i przesadna uniżoność względem zwierzchniej władzy, zatruwające i deprawujące szeregi ludzi.

Im społeczeństwo nasze baczniejszą zwróci uwagę na wykształcenie i stronę moralną kadrów urzędniczych, tem prędzej spodziewać się należy upadku protekcjonizmu i karjerowiczostwa, wypanoszonych niemal na każdym kroku, niemal w każdej dziedzinie pracy.

Niechaj każdy zrozumie, że na wszystko należy często i w pocie czoła zapracować, a ustanie naówczas i pomiatanie niższymi od siebie i przesadna służalczość względem władzy wyższej.

H. K.

Rosyjska Rada ludowa.

Pomimo nawiązania stosunków między państwami centralnemi, a naczelnem dowództwem rosyjskiem przeważna część wiadomości, jakie otrzymujemy z Rosji, pochodzi ze źródeł francuskich i angielskich. Wiadomości te są naturalnie zawsze tendencyjne, a często nawet wręcz zmyślone, czasami jednak zawierają fakty dosyć prawdopodobne i interesujące.

Do tej ostatniej kategorji zdaje się należeć dłuższa depesza korespondenta petersburskiego, jaką znajdujemy w jednym z ostatnich numerów paryskiego „Tempsa".

Identyfikowanie obecnych maksymalistów z dawnemi „bolszewikami" nie jest ściśle — pisze korespondent. Gdy „bolszewicy" stanowili jedynie pewien odłam rosyjskiej partji socjalno demokratycznej, dzisiejsi maksymaliści tworzą kilka silnych ugrupowań, podzielonych z kolei na słabsze grupy, mianowicie: 1) Międzynarodowi socjaliści z grupami Lenina i Martowa, 2) socjalni rewolucjoniści z grupami Czernowa, Kampowa, Natansona i Kirilowny, 3) centralny komitet związku kolejarzy, 4) centralny komitet funkcjonarjuszów poczt i telegrafów, 5) liczne organizacje wojskowe i 6) związek dziennikarzy międzynarodowców. Ugrupowania te posiadają swoich przedstawicieli w liczbie 370-ciu, w t. zw. Radzie ludowej („Narodnyj Sowjet"), który do czasu otwarcia konstytuanty odgrywa rolę parlamentu. Rada komisarzy ludowych jest przed tym parlamentem odpowiedzialna.

W ostatnich czasach do maksymalistów zgłosiły akces pewne organizacje minimalistyczne, tymczasem jednak nie posiadają one swych przedstawicieli w Radzie ludowej. Natomiast w konstytuancie wchodzić one będą w skład bloku maksymalistycznego.

Wbrew dotychczasowym przewidywaniom, blok maksymalistyczny będzie prawdopodobnie posiadał w konstytuancie większość absolutną, co umożliwi mu zmajoryzowanie bloku kadeckiego, który w pewnych razach liczyć może na poparcie słabych liczebnie grupek prawicowych i monarchistycznych. Gdyby jednak obliczenie to okazało się fałszywe, to wszystko zależeć będzie od kilkudziesięciu przedstawicieli grup minimalistycznych. Część z nich ciąży na lewo, część zaś na prawo, mogliby więc oni w tym wypadku odgrywać rolę przysłowiowego języczka u wagi.

W każdym razie — kończy korespondent — trudno się łudzić, by Rosja mogła jeszcze przynieść jakąkolwiek korzyść sprzymierzeńcom.

U źródeł dobrobytu.

Po wojnie kwestja warunków handlu międzynarodowego z Polską stanie się paląca; teraz jest już aktualną i o niej mówić i pisać trzeba. Wojna gospodarcza przeciw Niemcom — to iluzja koalicji, a rozwój stosunków międzynarodowego handlu wejdzie w stadjum pracy wytężonej, bo zapotrzebowania będą wszędzie wielkie i wszyscy starać się muszą kupić na najtańszym rynku, a sprzedać na najdroższym.

Bez importu niema eksportu. Cło ochronne powiększa koszt życia codziennego, bo do wytwórczości naszej, dajmy na to rolniczej, będziemy potrzebowali maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, chemikaljów, smarów itd., to wszystko musi producenta kosztować drożej, co odbija się w pierwszym rzędzie na spożywcy, a potem na zdolności eksportowej i konkurencyjnej na rynkach międzynarodowych.

Cło, jako podatek, obciąża więcej biedaka niż bogatego i jest tylko cieplarnią dla sztucznych warunków bytu, naprz. przemysłu, który za lada podmuchem lepszej technicznej doskonałości przewraca się bezradny. Handel wolny zaś pozwala na wytwórczość w kraju tylko tego, do czego najlepiej jest przygotowany. Jestto międzynarodowy podział pracy. Cło ochronne wzbogaca przedsiębiorcę, a zmniejsza zarobki.

Więc handel wolny byłby dla Polski wskazany, ale pod jednym warunkiem, że **cała ludność** Polski znajdzie pracę u siebie, w domu, bo z chwilą, gdy intensywne rolnictwo i przemysł rolniczy, gdy bogactwa kopalniane ziemi i odbudowa Polski, oraz rzemiosła, handel i możliwy przemysł fabryczny nie zatrudnią wszystkich rąk roboczych kraju i nie zapewnią im dobrobytu i rozwoju, z chwilą tą dodatnie strony wolnego handlu staną się iluzją, bo kraj więcej znacznie straci na sile twórczej swej ludności, niż na dobrodziejstwach wolnego handlu.

Ten ostatni jest wskazany tak długo póki nietylko bilans handlowy Polski będzie dodatnim, to jest wywóz **z odpowiednim zyskiem** (bo może być wywóz ze stratą producenta) przewyższy dowóz, ale gdy ludność będzie miała zupełnie dostateczną pracę w domu dla swego bytu i rozwoju.

Stolarz Wojciech potrzebuje ubrania, a krawiec Antoni mebli. Rozumie się, iż Wojciech zamawia chętnie garnitur, jeżeli ma go zapłacić meblami, a Antoni również chętnie poprosi o meble, za które należność pokryje ubraniem. Jeżeli jednak wskutek dowozu **taniego** ubrania z zagranicy Antoni nie będzie miał roboty, więc i mebli nie kupi, a i Wojciech również mniej zarobi; Antoni pozatem pozostanie jeszcze winien zagranicy za ubranie. Cena tu nie gra roli żadnej, bo Wojciech zapłaciłby Antoniemu pracą, a zagranicy trzeba płacić złotem.

W tym przykładzie chciałem tylko możliwie jasno przedstawić, czem może być cło ochronne w pewnych przypadkach. Krawiec Antoni, nie mając roboty, będzie ciężarem społecznym lub musi emigrować i zysk z jego pracy pójdzie dla obcego, nie dla swego kraju, a zapotrzebowania jego nie swoi, tylko obcy z zyskiem pokrywać będą. Cóż stąd, iż można kupić tanie ubranie, jeżeli na tę taniość nawet zarobić nie można...

Oto i cała polityka handlowa możliwie popularnie wyłożona. Najpewniejszy rynek zbytu jest nasz własny. Jeżeli pięć miljonów zdolnych do pracy mieszkańców Polski u siebie zarobią i wydadzą tylko jedną markę polską dziennie, to na 300 dni roboczych stanowić to będzie powiększenie siły kupczej ludności o 1½ **miljarda marek** rocznie, a naprawdę do takiej cyfry własnego eksportu Polska nie tak prędko dojść może. Gdy zmusimy naszego chłopa bezrolnego i robotnika do szukania zarobku poza granicami Polski, wtedy wytwórczość wewnętrzna straci podwójnie: to, co mogłaby zarobić i to, co musi mniej korzystnie, niż wewnątrz kraju, sprzedać za jego granicami z powodu braku nabywców miejscowych.

Hasło zatem nowego rządu polskiego, a właściwie całej jego polityki ekonomicznej może być tylko jedno: **Praca dla wszystkich.**

Z tego określenia, które tu postawiliśmy, wypływa jedna ważna wskazówka: miary w zakresie cła. Cło ochronne w Rosji stworzyło sztuczny przemysł, stojący tak nisko obecnie, że w czasie wojny wszystko, nawet amunicja i ubrania, lokomotywy i wagony trzeba było sprowadzać z zagranicy, płacąc za to żywotnemi siłami kraju i osłabiając go finansowo. Tego naśladować nie powinniśmy, hołdując naleganiom pewnej gałęzi wytwórczości. Przemysł polski musi technicznie i materjalnie tak być postawiony, by nie bał się wcale produkcji obcej i z nią był w stanie konkurować. Cło jest potrzebne, ale tylko na przedmioty zbytku, na wszelkie brokaty, jedwabie, wina, tytunie, na wszystko to, bez czego przeciętny dorabiający się polak zupełnie w swej ojczyźnie obyć się może.

Rzecz prosta, że jeżeli kraj zadłuży się u zagranicy, to musi przez cło utworzyć sobie odpowiedni ekwiwalent do pokrycia... Skala jednak obciążenia celnego nie powinna być duża, bo brak nam wielu rzeczy: surowców, chemikalij, maszyn i narzędzi, bez których niewiele moglibyśmy zrobić u siebie, ani całej ludności naszej pracą zatrudnić.

Sprawa, którą poruszamy, wymaga wielkiej pieczołowitości władz polskich, od normalnego jej postawienia zależy całość bytu narodowego. Hasło „samowystarczalność" jest bardzo pociągające jako cel, — ale urzeczywistnienie tego celu wymaga kroków rozważnych i spokojnych.

Najgorszem w tej kwestji byłoby doktrynerstwo, tak bardzo pielęgnowane w pewnych „kołach" przemysłowych przez dyletantów-teoretyków lub przez interes zawodowy członków kierujących. Opinje tych kół nieraz okazały się dla kraju zawodnemi, a to dlatego, że horyzonty ich poglądu były bardzo zacieśnione, a

konzeniami swymi poglądy'owe sięgały w interesy osobiste.

Poruszyliśmy sprawę szkicowo tylko. Zbyt ona jest ważną, by na tem poprzestać. Wrócimy też do niej we właściwym czasie.

Vester.

Przebieg rokowań.

Berlin, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: O przebiegu rokowań o zawieszenie broni na froncie wschodnim dowiadujemy się, co następuje:

W początku rokowań z delegatami rosyjskimi, jacy stawili się w kwaterze głównej naczelnego wodza armji wschodniej, okazało się podczas wymiany pełnomocnictw, że po obu stronach nadawały one prawo do rokowania o zawieszenie broni, nie zaś o pokoju. Delegacja rosyjska zaproponowała zawarcie układu o zawieszeniu broni ogólnem dla wszystkich armij i na wszystkich frontach.

Na to z naszej strony nie mogła nastąpić zgoda, z powodu iż ani sprzymierzeńcy Rosji nie byli reprezentowani, ani też legaci rosyjscy nie posiadali upoważnień do przemawiania w ich imieniu.

Zgodziliśmy się zatem na ograniczenie rokowań do zawarcia zawieszenia broni pomiędzy armjami sprzymierzonemi a armją rosyjską. Przytem ze strony rosjan podkreślono z naciskiem, że mające nastąpić rokowania o zawieszeniu broni powinny mieć na celu bezpośrednie przystąpienie do rokowań pokojowych, mianowicie o pokój powszechny pomiędzy wszystkiemi państwami wojującemi. Pełnomocnicy państw sprzymierzonych z zadowoleniem przyjęli to do wiadomości. Natychmiastowe przystąpienie do rozrząsania kwestji pokoju było niemożliwem dlatego, że obustronne pełnomocnictwa na to nie pozwalają.

Na następnem posiedzeniu delegaci rosyjscy zakomunikowali nam swe propozycje dotyczące zawieszenia broni. Warunki te po części wzbudziły podziw swemi granicami. Rosjanie żądali nprz. opuszczenia wysp w zatoce Ryskiej, nie proponując ze swej strony wycofania własnych wojsk, w któremkolwiek miejscu frontu. Dalej chcieli nam proponować, aby na cały czas zawieszenia broni — czyli według ich planów na czas 6 miesięcy — nasze wojska pozostały w rowach strzeleckich na froncie wschodnim, nie mając prawa udania się na wypoczynek. Na takie warunki nie mogliśmy się naturalnie zgodzić. Przy omawianiu jednak dalszych punktów poszczególnych okazało się, że porozumienie da się łatwo osiągnąć pod każdym względem, z wyjątkiem jednej tylko kwestji. Jedynym punktem, dla którego nie znaleźliśmy rozwiązania, była sprawa wysp w zatoce Ryskiej, których opuszczenie nie podlega — rzecz prosta — żadnej dyskusji.

Jak wogóle łatwem było porozumienie, okazało się wówczas, gdy delegaci rosyjscy oświadczyli, iż muszą otrzymać dalsze instrukcje z Petersburga, gdyż na to natychmiast i bez wszelkich przeszkód zgodziliśmy się w sprawie ustanowienia 10-cio dniowej przerwy w działaniach wojennych. W tej krótkoterminowej umowie możemy widzieć dobry znak na przyszłość.

Bolszewicy o rokowaniach.

Sztokholm, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Pet. Ag. Tel.:

Nieprzychylne dzienniki burżuazyjne — pisze organ bolszewików, „Prawda" — cieszą się, że rząd nie osiągnął w ciągu niewielu dni zawieszenia broni. Jestto bezwstydnem kłamstwem, mówić, żeśmy obiecywali zawrzeć pokój w ciągu kilku dni.

Przerwanie rokowań na tydzień czasu pozwoli narodom koalicyjnym zmusić swe rządy do udziału w rokowaniach. Zależne to jest od mas ludowych w Anglji, Francji, Włoszech, Belgji, Rumunji i Serbji. Odwrotne pojęcia rządów odnośnych krajów napiętnują je w oczach własnych narodów.

Mowa, jaką miał wczoraj prezydent Wilson, oraz francuskiego ambasadora Noulens'a, świadczą — według poglądów organu Rady robotników i chłopów w Petersburgu — o zamiarze przeciągnięcia jeszcze na długie lata wojny rządów Anglji, Francji, Ameryki, oraz Niemiec. Klęska Belgji, Serbji, Czarnogóry i Rumunji nie wytrąca koaljantów z równowagi. Nasi żołnierze, którzy powstrzymywali wroga wśród niewymownych cierpień na froncie długości 1800 wiorst, okryci są hańbą. Występuje zawsze ten sam motyw: wojna aż do zapewnienia... Ilekroć jeszcze mają być zaofiarowane bogu wojny tysiące istnień ludzkich?

Dziennik mieńszewików „Fakieł" sądzi, że przerwanie akcji wojennej Rosji na przeciąg dni 10-ciu doprowadzi do następstw najbardziej pożałowania godnych. Dowodzi tego tekst umowy. Punkt piąty umowy określa, że Niemcy istotnie są w możności przesyłać wojska w dowolnej ilości do dowolnych miejsc. „Jeżeli będzie wydany rozkaz przesłania wojsk na front francuski, kto i jak będzie to mógł ustalić?"

Zniknięcie Milukowa.

Sztokholm, 11 grudnia.

Pisma rosyjskie donoszą, że Milukow zniknął z miejsca swego stałego zamieszkania.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dn. 11 grudnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We Flandrji, oraz pod Scarpe do Somme wywiązywały się popołudniu wielokrotnie ożywione walki armatnie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Działalność ogniowa była na całym froncie ożywiona. W podjętem znienacka natarciu oddziały szturmowe sprowadziły na północo - wschód od Craonne 22 francuzów z rowów nieprzyjacielskich. Również i w innych odcinkach wzięto w walkach wywiadowczych jeńców.

Spotęgowane użycie oddziałów lotniczych, a mianowicie na froncie francuskim, spowodowało gwałtowne walki powietrzne. Przeciwnicy nasi utracili 11 samolotów i 1 balon na uwięzi.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Front macedoński.

Żadnych większych operacyj bojowych nie było.

Włoski teren walk:

Po obu stronach Brenty, oraz wzdłuż dolnej Piave od czasu do czasu wzmożona działalność artyleryjska.

**Pierwszy general-kwatermistrz
Ludendorff.**

Anglja nawiązuje stosunki z Rosją.

Sztokholm, 11 grudnia.

Różne dzienniki tutejsze rozpowszechniają już stwierdzone wiadomości o stanowisku ambasadorów koalicji w Petersburgu. Za objaw zbliżenia angielskiego do rządu bolszewickiego można uważać fakt, że jeden z członków petersburskiej ambasady angielskiej odwiedził Trockiego.

Omawiano sprawę uwolnienia internowanych w Anglji rewolucjonistów rosyjskich, oraz pozwolenia na wyjazd z Rosji zagranicę poddanym angielskim. Rokowania miały przebieg pomyślny.

Rotterdam, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Ambasador angielski Buchanan oświadczył przedstawicielom prasy rosyjskiej, że z zadowoleniem wita okazję, dającą mu możność wystosować do demokratów rosyjskich wezwanie przeciwko tym, którzy umyślnie rzucają cień podejrzenia na politykę Anglji. Upewniał on ich o sympatji angielskiej dla narodu rosyjskiego. Naród rosyjski jest wyczerpany z powodu gwałtownych ofiar wojny i ogólnej dezorganizacji, która nastąpiła skutkiem wielkiej politycznej rewolucji.

Nie mamy żadnych pretensji do narodu rosyjskiego, i ani jednego słowa prawdy nie ma w wiadomości, jakobyśmy zamierzali przedsięwziąć przeciwko Rosji jakiekolwiek środki karne, w razie zawarcia przez nią oddzielnego pokoju.

Fakt, że Rada komisarzy ludowych rozpoczęła rokowania z wrogiem bez uprzedniego porozumienia się z sojusznikami Rosji, stanowi pogwałcenie umowy wrześniowej 1914 r. Mamy prawo uskarżać się na to. Nie możemy uznać prawa, aby umowa zawarta z rządem autokratycznym nie obowiązywała demokratów, którzy rząd ten rozwiązali, gdyż tego rodzaju zasada podkopywałaby trwałość umów międzynarodowych. Aczkolwiek musimy odrzucić tę nową naukę, nie chcemy zmusić niechętnego sprzymierzeńca do dalszego niesienia ciężaru wojennego i dlatego nie będziemy się powoływać na prawo, przyznane nam w myśl brzmienia traktatów sojuszniczych. Istnieją natomiast wyższe zasady, na których się opieramy: zasady uznania przez komisarzy narodu rosyjskiego. Są to zasady pokoju demokratycznego, zgodnego z życzeniami mniejszych i słabszych narodowości, t. zn. z zasadami, które zostały uznane przez komisarzy narodu rosyjskiego, czyli pokoju, uniemożliwiającego wszelką ideę grabieży, czy to pod postacią odszkodowań wojennych, czy też terytorjów. Tego rodzaju pokoju demokratycznego życzyłem sobie zgodnie z demokratami rosyjskimi, przyczem pragniemy dać światu zapewnienie: komisarze narodu mylą się, sądząc, że dzięki natychmiastowemu zawieszeniu broni, po którem nastąpiłaby umowa pokojowa, można by stworzyć podstawy dla takiego pokoju. „Czyż jest prawdopodobnem — zapytał Buchanan — aby Cesarz Wilhelm, który wie, że armja rosyjska przestała egzystować jako siła bojowa, podpisał umowę o zawarciu trwałego pokoju demokratycznego w myśl życzeń narodu rosyjskiego".

Francuzi o rokowaniach.

Genewa, 11 grudnia.

Dzienniki paryskie podają następującą inspirowaną wiadomość:

Dotychczasowe rokowania między maksymalistami a Niemcami nie dały żadnych poważnych wyników.

Maksymaliści zamierzają w odpowiednim momencie zerwać z Niemcami rokowania i sformułować ogólny program pokojowy, poczem zwrócą się do sprzymierzeńców o przyłączenie się do tego programu.

W razie odmowy z ich strony, maksymaliści uważać się będą za uprawnionych do wszczęcia rokowań o pokój odrębny, który następnie zawrą.

Broń Rosji przeciwko Japonji i Anglji.

Sztokholm, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Poseł japoński w Petersburgu zwrócił w imieniu swego rządu uwagę ministra spraw zewnętrznych Trockiego na to, że Japonja w razie ewentualnej regulacji finansów rosyjskich nie życzy sobie w żadnym razie ponosić jakiejkolwiek straty.

W razie, gdyby ulokowane w Rosji kapitały japońskie miały być wystawione na szwank, odpowiedzialność za to poniesie rząd rosyjski. Wówczas Japonja zastrzega sobie wszelkie kroki i w razie potrzeby zapewni sobie kompensaty terytorjalne, któreby wyrównały zobowiązania Rosji.

Trocki przesłał przedstawicielom koalicji zawiadomienie, w którem zwraca ich uwagę na fakt, że środki przymusu względem Rosji, przedewszystkiem zaś jakiekolwiek okupacje terenów rosyjskich przez wojska koalicyjne pociągnęłyby za sobą poważne następstwa i w silnym stopniu zaszkodziłyby interesom koalicyjnym.

„Times" donosi, że przywódcy bolszewików ogłosili już publicznie, iż Rosja nie jest bezbronna przeciwko pogróżkom japońskim.

Jako przeciwśrodek mogłoby być zastosowane nprz. natychmiastowe przyłączenie się wojsk rosyjskich do tureckich w Małej Azji i w Iraku, co kosztowałoby Anglję utratę Persji i Mezopotamji.

Ukraina przeciw zawieszeniu broni.

Rotterdam, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Londyński „Daily Chronicle" donosi z Petersburga:

Rada ukraińska wypowiedziała się 29 głosami contra 8 przeciwko natychmiastowemu zawieszeniu broni.

Kaledin zaczyna działać.

Kopenhaga, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

„Berlingske Tidende" donosi z Petersburga, że Kaledin aresztował w Nowo-Czerkasku radę robotniczo - żołnierską.

Rząd postanowił wysłać przeciwko niemu wojska.

Napaść chińczyków i japończyków.

Sztokholm, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

„Prawda" donosi, że z Charbina nadeszła depesza, podług której wojska chińskie zupełnie nieoczekiwanie wtargnęły do miasta, jak twierdzą oficerowie chińscy po to, aby bronić zamieszkałych tam chińczyków. Następnie pismo donosi, że we Władywostoku wylądował również oddział japoński.

Konsolidacja socjalistów rosyjskich.

Sztokholm, 11 grudnia.

Petersburska agencja telegraficzna podaje następujące szczegóły, w sprawie poparcia, udzielonego Bolszewikom przez inne ugrupowania polityczne:

Na zjeździe przedstawicieli związków włościańskich gubernjalnych, powiatowych, gminnych (wołostnych) i frontowych, w którym wzięło udział przeszło trzystu delegatów, doszło do rozłamu.

70-ciu delegatów z Czernowem i Awksentjewem na czele opuściło zjazd, reszta zaś, w o-

toczeniu załogi petersburskiej, czerwonej gwardji udała się przy dźwiękach muzyki do instytutu Smolnego na uroczyste posiedzenie Centralnego komitetu związków włościan i robotników.

Trocki i pani Spiridonowa powitali zebranych imieniem petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, oraz rewolucyjnego związku frontowego.

Oświadczyli oni, że Rady robotnicze i włościańskie są naczelnemi kierownikami życia Rosji.

Abdykacja króla rumuńskiego?

Bukareszt, 11 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą, że wobec wytworzonej obecnie sytuacji, położenie króla Ferdynanda rumuńskiego staje się niemożliwem.

Naród nie może mieć zaufania do monarchy, który dał się uwieść swym niegodnym doradcom i wtrącił kraj na brzeg przepaści.

Zrozumiano to nawet w Jassach i obecnie rozważana jest tam sprawa zrzeczenia się przez króla Ferdynanda tronu.

Akt, na którego mocy król Ferdynand rumuński abdykować ma na rzecz swego syna, Karola, ukaże się wkrótce.

Włościanie za bolszewikami.

Amsterdam, 11 grudnia.

„Daily News" donosi:

Zjazd włościański, jaki się odbył w Petersburgu przyjął 432 głosami przeciwko 89 program rządu bolszewickiego, mianowicie: **1) podział Rosji na niepodległe republiki, 2) rozbrojenie, 3) demobilizacja i 4) zawarcie natychmiastowego pokoju.**

Aresztowanie komisji wyborczej.

Genewa, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Petersburga:

Komitet rewolucyjny zaaresztował w całości komisję generalną, która zajmowała się pracami przygotowawczemi do wyboru do konstytuanty. Zaaresztowani zostali: prezes komisji, obaj wice-prezesi i 12 członków. Aresztowania te wywołały wielkie wrażenie. Gazety upatrują w tem poważne zagrożenie zwołania konstytuanty.

Finlandja a Szwecja.

Kopenhaga, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

„Berlingske Tidende" donosi ze Sztokholmu:

Prasa szwedzka nalega, aby Szwecja pierwsza uznała Finlandję za państwo niezależne.

Przyszłość narodu finlandzkiego zależy od tego, jak się w tej sprawie zachowa Szwecja.

Flaga finlandzka.

Kopenhaga, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

„National Tidende" donosi z Haparandy, że związek kapitanów okrętowych w Helsingforsie rozstrząsał na zebraniu sprawę nowej flagi niezależnej Finlandji. Zgodzono się, że flaga ma mieć na czerwonym tle żółty krzyż i 9 białych gwiazd z lewej strony od góry. Rosyjskie marki pocztowe są już zastąpione od dnia 15 listopada przez marki finlandzkie.

Orędzie Ojca św.

Lugano, 11 grudnia.

Telegram iskrowy z Rzymu potwierdza wiadomość, że Ojciec święty wygłosi, podczas **przyjęcia kardynałów w dniu 23 b. m. ważne oświadczenie w sprawie pokoju.**

Szwajcarja a pokój.

Bern, 11 grudnia.

„Berner Tagblatt" donosi:

Szwajcarskie zgromadzenie związkowe będzie wkrótce omawiało sprawę stanowiska, jakie zająć należy wobec rokowań na froncie wschodnim.

Jak się dowiadujemy, obrady te mają być jedną wielką manifestacją pokojową.

Kerenski wybrany.

Sztokholm, 11 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

B. minister Kerenski został — jak donosi „Dień" petersburski — wybrany do konstytuanty w Saratowie.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

W niemieckim organie urzędowym.

Redakcje dzienników niemieckich otrzymują wydawany nakładem „Biura telegrafic. Wolffa" komunikat urzędowy, informujący prasę niemiecką o sprawach polskich. Organ ten nosi nazwę: „Warschauer Mitteilungen", drukowany jest w niemieckiej drukarni państwowej w Warszawie i zaopatrzony w notatkę, iż zaczerpnięte z „W. M." wiadomości i artykuły wolne są od przedkładania miejscowym władzom cenzuralnym w państwie niemieckiem.

Leży przed nami jeden z numerów „Warschauer Mitteilungen". Sądząc z niego, redakcja „Warschauer Mitteilungen" stara się dać możliwie pełny obraz naszego życia, jak ono odbija się w chwili bieżącej i zajmuje się nietylko prądami politycznymi, które oświetla w artykułach za pomocą cytat z prasy polskiej, ale zamieszcza też treściwe informacje z naszego ruchu artystycznego, literackiego i naukowego.

Lecz redakcji „Warschauer Mitteilungen" chodziło nie tylko o wszechstronne, ale i o bezstronne oświetlenie spraw polskich i dlatego też prawdopodobnie postarała się o pozyskanie sobie współpracownictwa polskich sił dziennikarskich i publicystycznych. Na naczelnem miejscu omawianego numeru spotykamy też artykuł „pewnego polskiego publicysty" o „Dwojakim aktywizmie w Polsce", podznaczony literami W. K.

Z uznaniem tylko podnieść można, iż obcy organ urzędowy zwraca się po opinję w sprawach naszej polityki wewnętrznej do publicystów miejscowych i stara się być niejako pośrednikiem między prasą polską a niemiecką.

Zasadniczo trudno też mieć coś przeciwko temu, jeśli publicysta polski przyczynia się do uświadamiania opinji niemieckiej o sprawach polskich i przez to zapobiega jednostronnemu ich oświetlaniu.

Jednakże, przyjmując na siebie trudny obowiązek zabierania głosu w obcym organie urzędowym, w poczuciu swej odpowiedzialności, powinien surowo przestrzegać zasady możliwie najwyższej bezstronności w traktowaniu poruszanych spraw.

Publicysta, który w obecnej chwili stara się uchwycić cechy „dwojakiego aktywizmu w Polsce", staje, przyznać to trzeba, wobec nader trudnego zadania, jako że proces tworzenia się nowej odmiany aktywizmu, t. z. umiarkowanego, zbyt mało jeszcze ujawnił się w swem działaniu, by można go było określić z jaką taką ścisłością.

Ale p. W. K. nie zadaje sobie trudu, by z taką bezstronnością rozpatrywać zawiłe pytanie. Upraszcza je i to nietylko po to, by zmniejszyć sobie wysiłek myślowy, ale również, by przy tym ogniu upiec i własną pieczeń.

Za dwa bieguny aktywizmu polskiego uważa on „Głos" i „Kurjer Polski", z których pierwszy reprezentować ma kierunek radykalny, drugi zaś jest bardziej umiarkowany, wolny przeto od posądzeń o germanofilstwo, a więc bardziej popularny wśród szerszych mas i bardziej wpływowy.

Pan W. K., jak się zdaje, sam niezupełnie wierzy w swą koncepcję polityczną, ale potrzebną mu ona była do pewnych celów, które zbyt wyraźnie uwidaczniają się z całego artykułu.

Mniejsza z tem, kto zacz jest p. W. K.

Chodzi przedewszystkiem jedynie o to, by człowiek, który podjął się oświetlania spraw polskich w obcym organie urzędowym, czynił to w sposób bezstronny, nie wprowadzał w błąd obcych i nie wyzyskiwał swej roli do celów postronnych.

Tymczasem cały omawiany artykuł „Warschauer Mitteilungen" jest od początku do końca niczem innem, jak tylko reklamą polityczną dla „Kurjera Polskiego". Jest on nawet czemś więcej, bo wyraźną ofertą, z którą p. W. K. narzuca się tak natrętnie, że cały jego elaborat „publicystyczny" przypomina raczej znane reklamy zagraniczne, zaczynające się od głębokich wywodów na temat przewrotów bałkańskich lub aktualnej zmiany w ministerjum, a kończące się natrętną ofertą: używajcie pilules Pink lub Cascarine Leprince.

Artykuł p. W. K. kończy się dosłownie takiemi zdaniami: „O ile Kucharzewski będzie chciał wybierać ministrów, otoczy się bezwątpienia aktywistami umiarkowanymi. O ile zaś będzie potrzebował organu prasowego dla poparcia swej polityki, wybierze gazetę „Kurjer Polski".

Charakterystycznem jest, że właśnie to pismo, które najnieprzyzwoiciej szermuje pewnemi insynuacjami, reklamowane jest w urzędowem piśmie w taki sposób przez polskiego publicystę, podpisującego się takimi samymi inicjałami, jakie figurują często w „Kurjerze Polskim".

K. K.

Na drodze do zjednoczenia.

Organ Al. Lednickiego o unji Królestwa Polskiego z monarchją habsburską.

Znamienne uwagi na temat pogłosek o unji personalnej Królestwa Polskiego z Austrją zamieszcza organ Al. Lednickiego „Echo Polskie".

Organ b. prezesa komisji likwidacyjnej Król. Polskiego zaznacza, że rozwiązania tego nie traktuje jako ostatecznego w sprawie polskiej, ale jako nowy, ważny etap w jej pochodzie ku zjednoczeniu i niepodległości. Kwestja ta ma znaczenie wszechświatowe i ostatnie słowo będzie w niej miała konferencja międzynarodowa.

„Naszą rzeczą — pisze „Echo Polskie" — jest wysnuć z ostatnich obrad Rady mocarstw centralnych odpowiednie wnioski. Jeżeli Niemcy zgodzą się na unję quasi personalną Polski z monarchją habsburską, to byłoby z ich strony ustępstwo, którego wagi nie mogą nie doceniać. Niemcy uważały dotąd Austrję za forpocztę w swym parciu na Wschód. Wejście Polski w trjalistyczną kombinację musiałoby kolosalnie zaważyć na losach i ewolucji historycznej Austro-Węgier.

Ewolucja ta nie mogłaby w żadnym razie iść po linji parcia na wschód. Polska złączona nawet unją czysto personalną, musiałaby wywrzeć olbrzymi wpływ na słowiańszczyznę Austrji i Węgier, stać się ważnym blokiem, na który spoglądałaby opozycja anty-niemiecka, jako na możliwego opiekuna i protektora.

Gdyby w trjaliźmie przyznano Polsce warunki podobne Węgrom, wówczas otrzymałaby ona w delegacjach odpowiednią reprezentację. W delegacjach załatwiane są tak zw. sprawy wspólne, t. j. oprócz spraw należących do ministerjum wspólnych finansów i wojny, sprawy polityki zagranicznej.

Bezwątpienia w tych sprawach, w delegacjach decydujących o związkach, o aljansach, głos polski byłby prawie rozstrzygający i mógłby zaważyć na wszelkich kombinacjach przyszłych sojuszów. Wszelkie gwarancje i wszelka presja Niemiec w sprawach armji byłaby bezskuteczna.

Każdy, kto zna dotychczasową historję Galicji, wie dobrze, jak silne było stanowisko polskich delegatów i jak się z nimi liczono w delegacjach, gdy przychodziła na porządek dzienny kwestja trójprzymierza. Niemcy wiedzą o tem lepiej, niż ktokolwiekbądź. Dlatego zgoda Niemiec na trjalizm austro-węgiersko-polski oznaczałaby, że w niesłychanie trudnej ich pozycji w sprawie polskiej, uważaliby to za malum necesarium za mniej szkodliwe od innych dla państwa Hohenzollernów.

Proklamowanie republiki ukraińskiej.

Przed kilku dniami podaliśmy telegraficzną wiadomość o proklamowaniu ukraińskiej republiki i o zarządzonem przez jej ministra wojny wydzieleniu ukraińskich żołnierzy z armji rosyjskiej. Obecnie „Diło" ogłasza dosłowne teksty odnośnych manifestów, otrzymane przez kordon wojskowy. Treść tych dokumentów przytaczamy poniżej:

W manifeście proklamującym republikę, Centralna Rada ukraińska oświadcza:

„Od tej chwili staje się Ukraina ukraińską republiką ludową. Nie odrywając się od rosyjskiej republiki i zachowując z nią jedność, będziemy stać twardo na swej ziemi i wszelkiemi siłami pomagać Rosji, aby cała ziemia rosyjska stała się federacją równych i wolnych narodów. Aż do zwołania konstytuanty rosyjskiej zadaniem jest Centralnej Rady ukraińskiej i naszego rządu, Sekretarjatu generalnego Ukrainy, utrzymywać całą siłą porządek na naszej ziemi, wydawać prawa i rządzić. W pełnej świadomości własnej siły i potęgi woli ludu stajemy na straży prawa i rewolucji nietylko u nas, ale także w całej Rosji.

W obszar ukraińskiej republiki ludowej wchodzą wszystkie kraje, w których ludność ukraińska ma stanowczą większość: okręgi Kijowa, Podola, Wołynia, Czernihowa, Połtawy, Ekaterynosławia, Chersonia, Charkowa i Taurydy bez Krymu. Definitywne oznaczenie granic ukraińskiej republiki, jak również sprawa przyłączenia części ziem z przeważającą ludnością ukraińską — okręgów Kurska, Woroneża, Chełma i innych mieszanych gubernij — wszystko to nastąpi w porozumieniu ze zorganizowaną wolą narodów".

Ta zasadnicza część manifestu zawiera dwa ciekawe momenty: podkreślenie chęci nie odrywania się od Rosji i apetyt na Chełmszczyznę, (nie mówiąc już o Wołyniu i Podolu), pomimo akcentowanej demokratyczności ustroju republiki ukraińskiej, apetyt w dodatku fałszywie uzasadniony powołaniem się na większość ukraińską, w Chełmszczyźnie nie istniejącą.

W szczegółowych rozporządzeniach manifest ten przynosi następujące postanowienia: Zniesienie dotychczasowego prawa własności ziemi. Wprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego. Postanowienie o wywarciu za pośrednictwem rządu centralnego rosyjskiego, nacisku na sojuszników i nieprzyjaciół, aby ich zmusić do natychmiastowego zawarcia pokoju. Do tego czasu każdy obywatel, zarówno w kraju, jak na froncie, ma trwać wiernie na swem stanowisku. Przyznanie prawa do indywidualności narodowej autonomji dla wszystkich nie ukraińskich narodowości (rosjan, żydów, polaków i innych), ostateczne ukształtowanie wszystkich wymienionych norm społeczno-organizacyjnych manifest zastrzega dla ogólno-rosyjskiej i ukraińskiej konstytuanty. Wybory do ukraińskiej konstytuanty naznacza manifest na dzień 9 stycznia 1918 roku (do rosyjskiej na 22 stycznia).

Ukraiński minister wojny (generalny sekretarjat dla spraw wojskowych ukraińskiej republiki) wydał do wojsk rozkaz następujący:

Wobec tego, że ukraińska Rada Centralna obecnie, zgodnie z wolą całego narodu ukraińskiego, proklamowała ukraińską republikę ludową z własnym rządem, z Generalnym Sekretarjatem na czele, któremu podlega cały naród ukraiński, i wobec tego, że w republice rosyjskiej niema w chwili obecnej żadnego centralnego rządu, z którym możnaby się porozumieć w sprawie wojska ukraińskiego, stojącego poza granicami Ukrainy, rozkazuję wszystkim ukraińskim jednostkom wojskowym, które przebywają w okręgach wojskowych Petersburga, Moskwy i Kazania, nadto ukraińskim radom wojskowym, aby zorganizowały się podług prawa o eksteryorialności".

Komisja porozumiewawcza stronnictw lewicowych uchwaliła wysłać do Wiednia i Budapesztu delegację, celem nawiązania kontaktu z tamtejszymi czynnikami politycznymi. W skład delegacji wchodzą pp. Sokolnicki i Paschalski.

Zachodzi pytanie, czy wyjazd ten przychodzi do skutku po porozumieniu się z rządem polskim, jak to miało miejsce z delegacją stronnictw aktywistycznych?

Nasz włościanin wobec poborów do wojska za czasów Królestwa kongresowego.

(1815 — 1831).

Z nowej pracy W. Tokarza o „Armji Królestwa Polskiego" dadzą się wysnuć ciekawe wnioski o stosunku warstw włościańskich do ówczesnych nieznacznych (przeciętnie od 1,200 do 7,000 ludzi rocznie) poborów wojskowych.

Pobory zrazu napotkały na pewne trudności, choć przywyczaiła już do nich włościan polityka Księstwa Warszawskiego. Ze świadectw autorów ówczesnych, z dokumentów urzędowych okazuje się, że, zrazu w niektórych okolicach władze musiały poprostu wyłapywać rekrutów, że do miast wojewódzkich odstawiano ich pod silną eskortą, że od czasu do czasu miały miejsce wypadki dobrowolnego kaleczenia się (ucinania sobie palca wskazującego) celem uniknięcia służby, że popisowi chronili się do innych województw, a często nawet za granicę, przyczem doznawali poparcia od wszystkich, że wójtowie zwłaszcza (dziedzice) dopomagali do sporządzania nieścisłych wykazów etc. Są to zjawiska, które w tych czasach spotykało się wszędzie; u nas, za czasów Królestwa, tłómaczy je i ta okoliczność, że ówczesne prawo poborowe, pełne ulg dla ludności miejskiej, zwalało podatek krwi zbyt wyłącznie na barki włościan.

Stopniowo włościanin przyzwyczaił się do poboru. Okazało się to dowodnie w czasie powstania r. 1830, gdy wypadło powołać pod broń tak wyjątkowo (porównawczo) znaczną ilość popisowych. „Nowozaciężni — mówi Prądzyński o poborze powstańczym — bez żadnego dozoru udawali się na zbiorowiska i przybywali nieraz w większej liczbie, niż była żądana, a dla zagrzania się w tym zimowym pochodzie śpiewali swoje wieśniacze piosenki, do których im nutę skrzypek rzępolił". „W czasie naszego powstania — pisze Barzykowski — przeszło 50.000 nowopopisowych nakazanych zostało, liczba na nasz kraj ogromna, a nagłość nie pozwalała nawet zwykłych formalności zachować. Prosto od wójtów gminnych wyszły rozkazy do tych, którzy do wojska powołani zostali i wszyscy bez żadnej straży i warty, bez żadnego nadzoru w miastach obwodowych na dzień oznaczony stanęli i stamtąd do miast wojewódzkich dobrowolnie się udali. W Krakowskiem więcej nawet się stawiło, jak było nakazane".

W dodatku ten rekrut - włościanin, zrazu tak niechętnie stający do służby wojskowej, oswajał się z nią w szeregu bardzo szybko, nabierał nawet zamiłowania do nowego zawodu, tak przecież ciężkiego w tych czasach. W r. 1827 np. okazało się, że z 7800 żołnierzy, którym kończyły się lata służby, 2400 oświadczyło gotowość zawarcia kapitulacji na dalszą służbę. Dużą zdolność właścianina naszego szybkiego dostosowania się do warunków wojskowych, oraz przejmowanie się specjalnym patrjotyzmem żołnierskim, zauważono powszechnie i w r. 1831. „Rekrut, gdy się do pułku dostał — mó-

---

3)

Towarzystwo Szubrawców.

(1817 — 1822).

(Dokończenie).

Towarzystwo Szubrawców było bezwątpienia spadkobiercą idei wolnomularskiej: pod płaszczykiem dziwacznych często akcesorjów i tajemniczych symbolów kryła się myśl szlachetna i uczciwa. Ośmieszanie bezmyślnych tradycyj, zacofania umysłowego, przesądów klasowych, walka z uciskiem mas upośledzonych i z dumą rodową wysoko urodzonych, wydrwiwanie szowinizmu i konserwatyzmu, oto — najważniejsze punkty programu Szubrawców, od których ani na krok nie odstąpiono.

„Wiadomości Brukowe" cieszyły się — jak to wspominaliśmy — dużem i zasłużonem zupełnie powodzeniem, o czem zresztą znajdujemy wzmiankę w temże piśmie **), która brzmi jak następuje: „W miastach powiatowych tu i owdzie na pocztowych stacjach, w kawiarniach i po bilardach, leżą na stole „Wiadomości Brukowe". Za każdem zgromadzeniem się po ich nadejściu, są śmiechy, są i gniewy. Gdzieniegdzie powstają spory. Ma to pisemko swoich stronników, którzy je bronią; ma i nieprzyjaciół, którzy je łają. Tymczasem coś się czyta, a to w miejscach takich, gdzie nigdy nie czytano. Zaczynamy z tego powodu rozumować, a zatem i myśleć; a przez to samo dzieje się zadość istotnemu zamiarowi wydawców. Uderz, a słuchaj, powiedział Eurybjadesowi Temistokles, jeżeliście o nich, moi panowie, słyszeli? Otóż, łajcie nas, jak chcecie, ale nauczcie się czytać i myśleć; nauczcie się szanować zdanie publiczne i dbać o nie; przekonajcie się, że nieprawe postępki, choćby najtajemniejsze, wyjawić się muszą i nie ujdą bezkarnie. A naówczas przestaniemy pisać, bo się zamiarowi naszemu stanie zadosyć".

Z powyższej wzmianki widzimy, że celem organu Towarzystwa Szubrawców była walka z lenistwem, tą odwieczną ułomnością, która kwitnęła u nas wespół z ignorowaniem języka ojczystego, a naśladowaniem cudzoziemszczyzny i wszystkiego, co obce.

„Wiadomości Brukowe" zwracały również uwagę — w licznych artykułach o satyrycznem zacięciu, prawdopodobnie pióra Jędrzeja Śniadeckiego — na rozwielmożnione w Polsce pijaństwo i nadużywanie alkoholów przy każdej niemal sposobności i okazji. Autor przestrzega przed zgubnemi następstwami, jakie wyniknąć mogą z tego szkodliwego nałogu, wzywając ogół do zaprzestania pijaństwa i uprzytomniania sobie, w jak nieszczęśliwych warunkach znajduje się kraj cały po haniebnych rozbiorach. Dla uchronienia narodu od zupełnej zagłady powinniśmy zachować bezwzględną trzeźwość, jak to czynią inne narody, w większym jednak jeszcze stopniu, gdyż nam nietylko przypada w udziale rozwój narodowy, ale jeszcze zdobycie tego, cośmy utracili przez własne niedbalstwo i lekkomyślność. Walce z pijaństwem i alkoholizmem poświęcone są liczne numery „Wiadomości Brukowych". Widać z tego, że współpracownicy pisma rozumieli dokładnie, jak strasznym wrogiem narodu polskiego jest pijaństwo, oraz brak umiarkowania w jedzeniu — nie szczędzono przeto piór do walki z tymi nałogami.

Można zresztą powiedzieć bez przesady, że nie było takiej wady, rozpowszechnionej wśród ogółu, którejby „Wiadomości Brukowe" nie poruszyły i szkodliwości jej nie wytknęły. Bronią satyry dowcipnej, a jędrnej zwalczano parafiańszczyznę i obskurantyzm, uderzano na zastój narodowy i społeczny, wydrwiwano pychę z drzewa genealogicznego, odsłaniano istotne przywary i wady „naszych wysoko urodzonych i dobrze postawionych", ukazywano na szkodliwą działalność wszelkiego rodzaju propinacyj, uprawianych przez żydów.

„Wiadomości Brukowe" wywarły w szerokich rozmiarach stanowczo wpływ dodatni na obyczaje ówczesnego ogółu i społeczeństwa polskiego, przyczyniając się w dużym stopniu do poprawy i zmiany na lepsze.

Towarzystwo Szubrawców odegrało niezaprzeczenie bardzo poważną rolę w dziejach umysłowości polskiej, szczególnie—na Litwie, w pierwszem ćwierćwieczu dziewiętnastego stulecia, kładąc nieocenione wręcz zasługi w walce z ciemnotą i zacofaniem umysłowem, tak rozwielmożnionemi wadami w Polsce porozbiorowej.

Coprawda z tych licznych nałogów i przywar nie wszystkie zostały wykorzenione, wiele złego pozostało wśród nas i to jest właśnie przyczyną naszej dzisiejszej niezgody i rozbicia społeczeństwa na liczne obozy, wzajem się zwalczające.

Dlatego w stuletnią rocznicę powstania Towarzystwa Szubrawców warto ideje ich, tych „farmazanów", poddać gruntownemu i uważnemu zbadaniu, czyli nie nadadzą się one do zastosowania do chwili obecnej.

Dużo zawdzięczali Szubrawcy Zachodowi wzorując się na formie literackiej „Monitora" i „Spektatora", czerpiąc nierzadko pomysły za Sterna, Goldsmitha, Swifta, Pope'a, Jounga Woltera i innych, ale zastosowanie tych rzeczy było wybitnie aktualne, nie naciągnięte.

Kompletne roczniki „Wiadomości Brukowych" (1816 — 1822) znajdują się w bibljotece Ordynacji hr. Krasińskich, w nich też znaleźć można jedyne gruntowne źródło i zbiór materjałów, tyczących się Towarzystwa Szubrawców. Pozatem wymienić należy prace mniej lub więcej źródłowe: Piotra Chmielowskiego i Zdzisława Horodyńskiego, omawiające działalność Towarzystwa Szubrawców i znaczenie, jakie stowarzyszenie to odegrało w życiu społecznem Polski porozbiorowej.

E. K.

**) „Wiadomości brukowe" Nr. 76 — dn. 18 maja, 1818 roku.

wi ks. Leon Sapieha — był w zrozumieniu sprawy naszej oświecony i zaraz w nim się uczucie patrjotyczne rozwijało. Kilka dni czasu wystarczało, tak to uczucie jest w naturze człowieka".

Pod Cambrai.

Anglicy i francuzi marzą oddawna o przełamaniu frontu niemieckiego na terenie zachodnim. Co pewien czas atakują oni stanowiska niemieckie tu w tym, to w drugim punkcie, a wówczas prasa koalicyjna zapowiada, iż na polu walki nastąpić ma lada chwila decyzja i, że nadszedł dzień ostatecznego zwycięstwa koalicji. Do tych szumnych zapowiedzi zdołaliśmy się już w ciągu 3 i pół lat wojny przyzwyczaić.

Ostatnio, popróbowali anglicy szczęścia pod Cambrai. Zwycięska ofensywa państw centralnych we Włoszech nasunęła anglikom przypuszczenia o osłabieniu frontu niemieckiego na zachodzie. Chcąc więc przyjść z pomocą sprzymierzeńcowi włoskiemu, generał angielski, Byng, rozpoczął gwałtowną akcję zaczepną pod Cambrai i po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował stanowiska niemieckie na froncie o szerokości 20 klm. Silny napór anglików poparty samochodami opancerzonymi (tankami) zmusił początkowo niemców do opuszczenia stanowisk przednich i do cofnięcia się na 8 klm. wgłąb w kierunku na Cambrai, lecz z chwilą nadejścia rezerw, powstrzymany został pochód anglików, a walki pod Cambrai zaczęły przybierać niepomyślny obrót dla angielskiego dowództwa naczelnego.

Planowane przez generała Bynga przełamanie frontu niemieckiego nie udało się zupełnie, a stworzone przez anglików klinowe wdarcie się w linje niemieckie stało się niebezpiecznem dla samych anglików. Wytworzyła się bowiem sytuacja tego rodzaju, że niemcy zagrozili wysuniętym wojskom angielskim okoleniem.

Kontratak niemiecki, rozpoczęty w dniu 30 listopada, mimo dzielnej obrony anglików, zakończył się dla niemców bardzo pomyślnie, pozwolił bowiem niemcom odebrać znaczną część utraconego na rzecz anglików terenu. Północne skrzydło angielskie odrzucone zostało aż na południe od Meuvre, gdzie przebiegała dawna pozycja niemiecka, a wojska niemieckie posunęły się aż poza drogę Bapaume — Cambrai. Wskutek tego musieli anglicy wśród ciężkich strat cofnąć swój środek aż do miejscowości Graincourt, Anneux i Cantairy.

Poprowadzony jednocześnie przez niemców atak na południowe skrzydło angielskie, powiódł się jeszcze lepiej. Tutaj niemcy nietylko odzyskali cały utracony teren, ale jeszcze wysunęli swą nową linję bojową bardziej na zachód, zdobywając leżące już w dawnych linjach angielskich miejscowości Gonnelicu i Villers Guislan.

W ciągu następnych kontrataków odzyskali niemcy wsie Graincourt, Anneux i Marcoing, wypierając anglików do tych stanowisk, które osiągnęli w pierwszym dniu swej ofensywy.

Rozgłoszony przez prasę koalicji wielki sukces angielski okazał się dotkliwą porażką, a prasa niemiecka wyraża z tego powodu swą radość i twierdzi, że decyzja musi nastąpić na terenie zachodnim i to na francuskiej części frontu. Niemcy, zamierzają wykonać tu w najbliższym czasie decydujące uderzenie, które doprowadziłoby do rozstrzygnięcia. Przyjdzie im to o tyle łatwiej, że przez sytuację na froncie wschodnim, która dzisiaj dla koalicji stała się już beznadziejna, zwolnione zostaną znaczne rezerwy, które bardzo szybko znajdą się na froncie zachodnim.

Spodziewać się należy, że najbliższe tygodnie przyniosą nam doniosłe wiadomości z terenu zachodniego.

Wieści z Rosji.

Rozruchy agrarne.

Ze Starokonstantynowa w gub. Wołyńskiej donoszą: W całej okolicy szerzą się pogromy, morderstwa, grabieże, — lasy niszczone są bezlitośnie. Informują o zaburzeniach agrarnych w Zwenigorodskim pow. gub. Kijowskiej.

W pow. Mińskim i Mozyrskim — masowy wyręb lasów.

W majątku Ślapianka w pow. Mińskim zamordowano administratora i 3 osoby ze służby.

Zaburzenia w tulskiej gub.

W pow. Kirsanowskim i Jefremowskim w tulskiej gub. anarchja dosięgła niebywałych rozmiarów. Rabunki i morderstwa na porządku dziennym.

Pogromy w Kremieńczugu.

W Kremieńczugu rozgromiono składy monopolu wódczanego i Czerwonego Krzyża. Straty olbrzymie.

W centrum miasta rozgromiono dwa sklepy kolonjalne i kilka lokali prywatnych.

Podczas tłumienia zaburzeń zabito kilka osób, wiele raniono.

Wielu rabusiów otruło się trucizną na szczury, zrabowaną w sklepach.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 12 grudnia 1575 r. Obwołano królem polskim cesarza Maksymiljana.

1586 r. W Grodnie zmarł król Stefan Batory.

1812 r. W Tulczynie zmarł poeta Stanisław Trembecki.

Imieniny. Dziś Damazego.
Jutro Aleksandra M.

Zebrania. Dziś o g. 8-ej w. w siedzibie polskiego Tow. krajoznawczego (Al. Jerozolimska 29) odbędzie się miesięczne zebranie członków sekcji mił. Warszawy.

Odczyty. Dziś o g. 8 w. w sali Stow. techników, Andrzej Niemojewski wygłosi odczyt „O masonerji".

Z życia politycznego.

Jak się dowiadujemy, zamierzone jest utworzenie dwóch wiceministerjów spraw wewnętrznych, mianowicie administracyjnego i sanitarnego.

Kandydatem na stanowisko kierownika działu administracyjnego jest p. Dziewulski, zaś sanitarnego dr. Chodźko.

Prócz tego ma być utworzony przy ministerjum spraw wewnętrznych departament policji, którego kierownictwo obejmie ks. Radziwiłł.

Na dziś zapowiedziano pierwsze posiedzenie plenarne członków gabinetu.

Obiegają pogłoski, że dr. Józef Brudziński odmówił objęcia stanowiska wiceministra oświaty. Na stanowisko to proponowany jest obecny naczelnik sekcji szkolnictwa elementarnego p. Zygmunt Gąsiorowski.

Wczoraj bawił w Warszawie poseł Daszyński. Po złożeniu wizyty członkom Rady Regencyjnej, konferował z prezydentem ministrów, poczem nocy dzisiejszej wyjechał z powrotem do Krakowa.

Tablica pamiątkowa w Zamku.

Wczoraj poświęcono tablicę pamiątkową, ufundowaną z racji wskrzeszenia Polski. Tablica będzie wmurowana w ścianie klatki schodowej Zamku. Nosi ona napis:

„R. 1917 dnia 12 listopada. Za rządów Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w osobach ks. arcybiskupa warszawskiego d-ra Aleksandra Kakowskiego, Józefa Ostrowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego, na pamiątkę wskrzeszenia państwa polskiego po 120 latach niewoli, założono ten kamień przy przebudowie południowej części Zamku królewskiego".

Konferencja biskupów.

W pałacu arcybiskupim przy ul. Miodowej rozpoczęła się wczoraj konferencja biskupów, której przewodniczy ks. arcybiskup. Na konferencję przybyli biskupi z Królestwa Polskiego, administratorzy djecezji w towarzystwie swoich konsultorów.

Na pierwszem posiedzeniu uchwalono wysłać do Ojca św. depeszę treści następującej:

„Zebrani na konferencji biskupi metropolji warszawskiej, aby radzić nad zorganizowaniem Kościoła w odradzającem się państwie polskiem, uważają za pierwszy swój obowiązek, upadając do stóp Waszej Świątobliwości, złożyć wyrazy głębokiej wdzięczności za liczne dowody życzliwości i dobroci dla narodu naszego, oraz wyrazić, iż są w jedności ze Stolicą Apostolską, której składają hołd czci i miłości, prosząc o błogosławieństwo dla prac swoich".

Delegacja galicyjska.

Uroczyste przyjęcie delegacji galicyjskiej przez Radę Regencyjną odbędzie się dzisiaj o godz. 1 w południe w Zamku królewskim.

Z Rady miejskiej.

Jutro odbędą się dwa posiedzenia Rady miejskiej, z których pierwsze, specjalne, poświęcone będzie sprawie przepisów obowiązujących przy realizacji nowej 6% pożyczki m. st. Warszawy w sumie 75,000,000 marek.

Po ukończeniu specjalnego posiedzenia, rozpocznie się zwykłe plenarne posiedzenie Rady, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wniosek magistratu w sprawie podwyższenia na czas wojny szacunków ubezpieczeniowych od budowli w Warszawie.

2) Wniosek magistratu w sprawie poboru składki ubezpieczeniowej z domów mieszkalnych, zajętych częściowo na zakłady przemysłowe i fabryczne.

3) Sprawa obniżenia taryfy asekuracyjnej dla fabryk i zakładów przemysłowych, nieczynnych podczas wojny.

4) Wniosek magistratu w sprawie wyznaczenia dodatkowego kredytu w sumie 13,350 marek na remont budowli koszarowych przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Nowowiejskiej.

5) Wniosek magistratu w sprawie wyznaczenia kredytu w sumie 6,147 marek 63 fen. na uregulowanie rachunku za wyreparowanie bruku na ul. Kościelnej na Czystem.

6) Sprawa kredytu w sumie 7,033 marek 39 fen. na uregulowanie należności za wyreparowanie bruku na ul. Powązkowskiej.

7) Wniosek radnego Truskiera w sprawie rekwizycji koni.

8) Petycja związku zawodowego pracowników fryzjerskich, oraz zgromadzenia cechu fryzjerów w sprawie święcenia niedzieli.

9) Wniosek radnego Sikorskiego w sprawie utworzenia domu ludowego w Warszawie.

10) Petycja związku równouprawnienia kobiet polskich w sprawach miejskiego seminarjum nauczycielskiego i organizacji szkół rzemiosł dla dziewcząt.

11) Petycja związku polskich stowarzyszeń kobiecych w sprawie reformy wydziału zaopatrywania.

12) Petycja Towarzystwa przyjaciół Powiśla w sprawie uregulowania poziomu ul. Czerniakowskiej i przeprowadzenia linji tramwajowej.

13) Wniosek r. Hurkiewicza w sprawie likwidacji wydziału dostaw nakazanych.

14) Wniosek r. Berensona w sprawie reformy milicji miejskiej.

15) Wniosek r. Prylułckiego w sprawie mieszkaniowej.

16) Petycja Tow. opieki nad zwierzętami, w sprawie umieszczania wozu ratunkowego dla zwierząt w koszarach straży ogniowej.

17) Petycja Tow. przyjaciół Powiśla w sprawie przywrócenia bezpłatnego ambulatorjum przy ul. Czerniakowskiej i otwarcie dwóch nowych ambulatorjów w dzielnicy Powiśla.

Losy konserwatorjum.

Od słuchaczy i słuchaczek konserwatorjum otrzymujemy pismo następujące:

W dniu 1 grudnia odbyło się zebranie słuchaczów i słuchaczek konserwatorjum, zwołane w celu ustalenia stanowiska młodzieży w sprawie nieporozumienia pomiędzy kuratorjum a ciałem profesorskiem konserwatorjum. Po wyczerpującej dyskusji nad odpowiedziami nadesłanemi przez obie strony, t. j. przez kuratorjum i ciało profesorskie na nasze zapytania co do dalszych losów konserwatorjum, postanowiliśmy jednomyślnie solidaryzować się z komitetem wykonawczym naszej uczelni, jako wyrazicielem dążeń profesorów. Starania komitetu wykonawczego o przyłączenie konserwatorjum do Departamentu wyznań i oświecenia witamy z jaknajwiększem uznaniem, popierając gorąco kroki w celu tak pożądanego upaństwowienia naszej uczelni.

O posady nauczycielskie.

Biuro pośrednictwa pracy przy Sekcji I-ej Departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego wzywa wszystkie osoby, które złożyły podania o posady nauczycielskie w szkolnictwie elementarnem do Polskiej Macierzy Szkolnej, aby do dnia 20 grudnia b. r. pisemnie lub osobiście zawiadomiły biuro pośrednictwa pracy przy Departamencie W. R. i O. P., czy na posady nadal reflektują.

Podania osób, które w terminie powyższym zawiadomień nie nadeślą, będą uważane za załatwione.

Biuro pośrednictwa urzęduje codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do 2 w południe.

Pogrzeb rektora Patschkego.

Przy zwłokach ś. p. rektora Patschkego czuwa warta honorowa, złożona z czterech akademików. Odbyta wczoraj sesja prezydjów kół naukowych politechniki ułożyła porządek dzisiejszego pogrzebu, w którym wezmą udział obiedwie nasze wyższe uczelnie, oraz wyższe szkoły zawodowe.

Podczas nabożeństwa na chórze kościelnym gra na skrzypcach i śpiew w wyk. stud. politechniki.

Kondukt żałobny wyruszy z politechniki. Na jego czele kroczyć będzie chorąży politechniki ze spowitym w kir i krepę sztandarem swej uczelni. Za nim podążą ochronki dziecięce, których zmarły był opiekunem, dalej delegaci zrzeszeń akademickich, następnie kler i duchowieństwo, poczem w szpalerze, utworzonym przez politechników, niesiona będzie przez studentów trumna ze zwłokami. Za trumną pójdzie rodzina zmarłego, następnie senaty akademickie, profesorowie, studenci politechniki i uniwersytetu, wreszcie inne szkoły wyższe, które już zgłosiły swój udział t. j. rolnicy, handlowcy i słuchacze z T. Kurs. Nauk.

Nad grobem prócz przedstawicieli senatu przemawiać będzie delegat studentów.

Z Rady stow. pracowniczych.

W niedzielę, dn. 16-go b. m., od godz. 1 po południu (ściśle), w wielkiej sali Tow. pracowników handlowych i przemysłowych, dr. Leon Kotowicz wygłosi odczyt „O prawie wyborczem".

Bilety bezpłatne wejścia wydają kancelarje Zrzeszeń, należących do Rady, pozostałe zaś sprzedawane są w dzień odczytu, przy wejściu na salę po 20 fen.

„Kasy chorych".

W sobotę, dn. 15 b. m., o godz. 7½ wieczorem, w wielkiej sali Tow. pracowników handlowych i przemysłowych m. st. Warszawy odbędzie się zebranie pracownicze z referatem p. t. „Kasy chorych" i dyskusją rzeczoznawców. Na zebranie przyrzekli przybyć radni, pp.: Arciszewski, Berenson, Ciszewski, oraz pp.: Baumgart, E. Lipiński i dr. Zapasiewicz.

Wejście dla członków zrzeszeń, należących do Rady, za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Nowi sędziowie.

Rada Regencyjna upoważniła Komisję przejściową do mianowania p. Bolesława Ślaskiego na stanowisko sędziego sądu okręgowego w Mławie i p. Kazimierza Giedrojcia na stanowisko sędziego sądu okręgowego w Łodzi.

Przepisy o umysłowo chorych.

Obowiązujące dotąd przepisy dla przyjmowania umysłowo chorych do szpitali oparte są na ustawie lekarskiej, wydanej przez b. administrację rosyjską w r. 1842 i nie odpowiadają obecnym wymaganiom i warunkom, wytworzonym przez objęcie całego szpitalnictwa w Warszawie przez zarząd miasta. Wobec tego wydział szpi[...] magistratu przystąpił do zrewidowania tych przepisów i uzupełniania ich zachowując podstawy prawne przepisów.

Norma dodatków drożyźnianych.

Wobec rozpatrywanej obecnie przez specjalną komisję sprawy podniesienia wynagrodzenia urzędnikom i pracownikom zarządu miasta i wogóle polepszenia ich bytu pracownicy wydziału poruszyli sprawę ujednostajnienia normy dodatków drożyźnianych.

Związek spółek kredytowych.

Dn. 15 b. m. upływa termin zapisania się kas pożyczkowo - oszczędnościowych do Związku spółek kredytowych.

Spadek cen paskowych.

Istny „krach" nastąpił śród paskarzy, którzy narzekają na spadek cen. Najwięcej „ucierpiały" — według ich wyrażenia — następujące artykuły:

Herbata staniała niemal o połowę; funt, który kosztował już przeszło 50 m., spadł do 28 m. 75 fen. Kawa również staniała o 100%. Fud cykorji kosztuje 80 m. zamiast 110. Worek kryształu 160 m.

Papierosy i cygara staniały o 3 do 40%. Skrzynka zapałek kosztuje 475 m., zam. 570. Ceny nici spadły o 20 do 30%.

W cukierniach i barach nie spotyka się już tylu paskarzy, co dawniej, i ci nie są już tak rozrzutni, nie płacą po paręset marek za kolacje, jak dotąd.

Schwytanie herszta bandytów.

Osławiony herszt bandy zbójeckiej, Stanisław Wieczorek, został onegdaj schwytany w Mińsku Mazowieckim.

Gdy skutego w kajdany Wieczorka prowadzono na pociąg, do agentów policji począł strzelać wspólnik bandyty, niejaki Kiełbasa, i jednego z agentów zabił. Salwa, dana w odpowiedzi, położyła Kiełbasę trupem.

Wieczorek w ciągu dwóch lat dokonał około 200 napadów i ma na sumieniu szereg zabójstw.

Z sądów.

Pierwsze posiedzenie karnego sądu apelacyjnego.

Dzisiaj o godz. 10 rano rozpoczyna się pierwsze posiedzenie karnego sądu apelacyjnego.

Na wokandzie znajdują się 3 sprawy.

Rozprawom przewodniczyć będzie p. o. wice-prezesa sędzia Patek; sprawy kolejno referować będą sędziowie: dr. Mogilnicki i dr. Rappaport: oskarżać będzie prokurator sądu apelacyjnego Sobolewski; obronę z urzędu wnosić będą adw. przys.: Paschalski, Popowski i Pepłowski.

Proces z miastem o dwa miljony.

Wytoczony jeszcze w maju 1916 r. proces T-wa akc. „K. Rudzki" przeciwko magistratowi m. Warszawy o należność z tytułu budowy wjaduktu do mostu Poniatowskiego, przesłany został z sądu niemieckiego do pierwszego wydziału cywilnego k.-p. sądu okręgowego w Warszawie.

Pretensja, z którą firma wystąpiła przeciwko miastu, sięga dwóch miljonów marek.

W tej olbrzymiej zarówno pod względem cyfry akcyj, jak i ilości dowodów sprawie sędzia Stankiewicz wyznaczył termin na d. 4 lutego 1918 r.

Proces z miastem o zwrot dziecka.

Z niezwykłą akcją przeciwko magistratowi m. Warszawy wystąpiła do sądu okręgowego p. C. Zyglowa.

Twierdzi ona, że we wrześniu r. b., wobec nader ciężkiej sytuacji, porzuciła swoje 6-cio miesięczne dziecko. Obecnie, dowiedziawszy się, że milicja odesłała dziecko do Dzieciątka Jezus chce je odebrać, lecz zarząd miasta dziecka wydać nie chce.

Powołując się na to, że 8-miesięczne dziecko jest jej dzieckiem, powódka wnosi o uznanie dziecka za pochodzące od niej, zobowiązanie magistratu do zwrotu jej dziecka, wreszcie o zasądzenie jej od magistratu kosztów sądowych i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy.

Niezwykła ta sprawa znajdzie się na wokandzie sądowej w d. 7 stycznia r. p.

Czy spóźniona apelacja?

Na wiosnę r. b. sąd okręgowy, na wniosek p. Mintza, wierzyciela hypotecznego nieruchomości nr. 26 przy ul. Elektoralnej, zarządził sekwestr tej nieruchomości, wychodząc z zasady, że właściciel p. Korntajer, wbrew rygorom, oddał swą nieruchomość w dzierżawę.

Po kilku miesiącach umowa dzierżawy została rozwiązana, i właściciel domu wystąpił do sądu okręgowego, wnosząc o skasowanie sekwestru, które to żądanie sąd uwzględnił w dniu 26 listopada r. b.

Wczoraj do sądu okręgowego przybył p. K., przekonawszy się zaś, że w aktach niema skargi apelacyjnej, prosił o wydanie mu zaświadczenia.

Zaświadczenie zostało już przygotowane, gdy wtem do sądu złożono skargę, niedopuszczającą do uprawomocnienia decyzji uchylenia sekwestru, zredagowaną i podpisaną przez zmarłego przedwczoraj adw. przys. Konitza.

Aczkolwiek faktycznie skarga wpłynęła do sądu po terminie do zaskarżenia, wobec tego jednak, że w ostatnim dniu apelacyjnym nastąpiła śmierć obrońcy strony, świadectwo o uprawomocnieniu się decyzji nie zostało wydane p. K., kwestja zaś terminowości założonej skargi rozstrzygnięta będzie przez sąd na posiedzeniu poniedziałkowem.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 40 radnych. Przewodniczył inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni Spiekerman i inż. Krasuski.

Przedewszystkiem przewodniczący zaznajomił zebranych z porządkiem dziennym.

Następnie radny Gralak referował wniosek komisji pracy w sprawie utworzenia wydziału pracy przy magistracie. W sprawie tej zabierają głos radni Russak, Konic, Stypułkowski, Kaffanke, Pokorski, Sachs, Harasz i Jarblum oraz pierwszy burmistrz inż. Skulski. W sprawie tej nie powzięto żadnej uchwały, gdyż ani jeden ze złożonych wniosków nie przeszedł przy głosowaniu.

Zgodnie z porządkiem dziennym przystąpiono do rozpatrzenia wniosku radnego Gralińskiego i towarzyszy w sprawie rewizji uchwały Rady Miejskiej z dn. 25 października r. b., sankcjonującej umiastowienie piekarni.

Wniosek ten referuje radny Szybiłło, w końcu po długiem przemówieniu, zgłasza wniosek, iż Rada Miejska ustanawia zniesienie uchwały z dn. 25 października r. b., sankcjonującej umiastowienie piekarni.

Członek zarządu komitetu rozdziału chleba i mąki dr. Grinberg rzeczowymi argumentami zbija, punkt po punkcie, wszystkie wywody radnego Szybiłły.

Ponieważ do głosu zapisanych jest jeszcze kilku mówców, zaś godzina spóźniona, a kwestja niezwykle ważna i nagląca, przewodniczący proponuje obrady przerwać i odłożyć je do jutra przed rozpoczęciem dalszego czytania budżetu.

Wniosek ten jednogłośnie został przyjętym, poczem posiedzenie o godz. 9 m. 45 wiecz. zamknięto.

Z inspekcji szkolnej okręgu łódzk.

Podczas ferji świąt Bożego Narodzenia inspektor szkolny okręgu łódzkiego, p. A. Remiszewski, przy współudziale Stow. naucz. chrześcijan organizuje czterodniowe wykłady o charakterze metodyczno-praktycznym. Wykłady te odbędą się w dniach 28, 29, 31 b. m., a 30 b. m. (niedziela) popołudniu na konferencji nauczycielskiej, na którą obowiązane jest przybyć nauczycielstwo wszystkich szkół publicznych, dokonane zostaną wybory delegatów od nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej i urzędu dyscyplinarnego. Nauczycielstwu szkół publicznych zwrócone zostaną koszta podróży i jednodniowe djety w wysokości mk. 3.50.

Opieka nad dziećmi gruźlicznemi.

W lokalu wydziału niesienia pomocy biednym pod przewodnictwem ks. Albrechta odbyło się organizacyjne zebranie komitetu opieki nad dziećmi gruźlicznemi. W sprawie podziału funduszu zapomogowego, wyznaczonego przez magistrat, zapadła uchwała, by z sumy tej przekazać $^2/_3$ na ochronę katolicką, $^1/_2$ na ochronę żydowską. Zarządy poszczególnych ochron mają się składać z 10 osób. Wybrano komisję, mającą opracować regulamin działalności ochron. Wybrano prezydjum komitetu, do którego weszli: ks. prałat Tymieniecki jako prezes, dr. S. Sterling jako wice-prezes i rejent Chrzanowski, jako sekretarz. Oprócz prezydjum, do do komitetu należą: pp. E. Kaiserbrecht, ks. kanonik Albrecht, dr. Rosiewicz, dr. Maybaum, radny dr. Rosenzweig, radny Budzyner, dr. Wolfsohn, dr. L. Gundlach, dr. Sterling-Okuniewski. Komitet ten funkcjonować będzie przy delegacji N. P. B.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w piątek.

Miejska zbiornia dla chorych

Miejska zbiornia dla chorych podejmowanych z ulicy miała być przeniesiona do 2-go domu izolacyjnego (Karola 28).

Obecnie wobec dużej ilości izolowanych w drugim domu izolacyjnym wydział zdrowotności publicznej uchwalił pozostawić narazie zbiornię miejską w starym lokalu przy ul. Długiej 72.

Z parafji N. M. P.

Ochrona dla dzieci przy parafji Najświętszej Marji Panny na Starem Mieście, założona w 1816 r., mieści się w zabudowaniach, ofiarowanych przez Towarzystwo akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Drewnowskiej. Obecnie utrzymuje ona 750 dzieci. Magistrat udzielał dotychczas tysiąc mrk. zapomogi miesięcznie, od kwietnia r. b. zaś—1,250 mrk. miesięcznie.

Utrzymanie zarządzającej, 14 ochroniarek i służby pochłania 870 mrk. miesięcznie; wydatki na odzież, bieliznę i trepy dla dzieci—przeciętnie 320 mrk., kąpiele i pralnia—około 270 mrk., drobne wydatki—60 mkr.

Niedobory, wynoszące około 270 mrk. miesięcznie instytucja pokrywa z dobrowolnych ofiar, oraz z „Jasełek", urządzanych w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Na Bałutach otwarto filię przy ul. Dworskiej, w której tuli się 60 dzieci, kosztem około 290 mrk miesięcznie, na które składa się również zapomoga łódzkiej M. Rady Opiekuńczej. Przeciętny koszt miesięczny utrzymania dziecka wraz z życiem wynosi około 9 mrk.

Przy ochronie istnieje sala zajęć dla dzieci, w której prowadzoną jest zabawkarnia, zatrudniająca trzydziestu chłopców otrzymujących tam utrzymanie, oraz pobierających naukę i opiekę.

Z koła łódzkiego P. M. S.

W dniu 15 b. m. to jest w sobotę, w sali Polskiej Macierzy Szkolnej o godzinie 5 po południu, zorganizowaną zostanie pogadanka dla dzieci, z obrazami świetlnymi, którą wygłosi p. Jacina Adamowiczowa na temat „Młodzież w pięciu częściach świata".

W niedzielę zaś, dn. 16 bież. mies., w Domu Ludowym, o godz. 2 i pół po południu takąż pogadankę z przezroczami wygłosi p. Fel. Domaszewska i tegoż dn. o tej że godzinie w szkole gazowni miejskiej p. Karolina Hansenówna wygłosi pogadankę na temat „Tadeusz Kościuszko".

Zapowiedziane na te dwa dni odczyty prof. Trojanowskiego, z powodu choroby prelegenta zostały odłożone.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu omawiano sprawę opłaty procentów hypotecznych, z racji których wynikają często nieporozumienia pomiędzy zainteresowanymi. Postanowiono wybrać specjalną komisję, która wypracować ma modus vivendi dla stron. Zarząd zwrócić się ma z prośbą do władz o wydanie rozporządzenia dla stróży w sprawie uprzątania śniego z przed domów. Następnie odczytano podziękowanie z kancelarji Rady Regencyjnej za wyrażenie hołdu Radzie Regencyjnej przez Stowarzyszenie. Łódzka Rada Opiekuńcza zwróciła się z inicjatywy Ł. R. O. do zarządu Stow. z żądaniem dostarczenia wykazu tych właścicieli nieruchomości, którzy podczas wojny są w Łodzi nieobecni. Celem tego zarządzenia jest ustanowienie przez prokuratorja sądu okręgowego w Warszawie tymczasowego zarządu tymi domami. Stow. właścicieli nieruchomości zasięgnie potrzebnych danych w Tow. kredytowem miejskiem. G. R. O. zbiera odnośne dane w całej Polsce.

Kursy dla terminatorów żyd.

Wydział szkolny przy magistracie m. Łodzi organizuje kursy dla terminatorów żydowskich. Stosownie do podania zarządu klubu rzemieślniczego i prezydjum rady rzemieślniczej zjednoczonych żydowskich związków zawodowych o przejęciu kuratorium nad rzeczonymi kursami wydział szkolnictwa na swem posiedzeniu w dniu 7 b. m. uchwalił do podania się przychylić.

Wszyscy kandydaci, którzy się na kursy zapisali, winni się zgłosić do lokalu kursów w dniu 17 b. m. o godz. 5 po poł. (lokal szkoły miejskiej Nr. 1, Zawadzka 4). Mogą się zgłosić również i uczniowie rzemieślnicy, którzy do tej pory się nie zapisali, celem zapisania się.

Wieczór pieśni i słowa.

W dniu 15 grudnia w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej 18 odbędzie się wieczór pieśni i słowa, w którym wezmą udział pp. Kamińska, Latoszyńska, Arkawinówna, St. Stanisławski, prof. Brandt. Bilety na interesujący ten koncert sprzedaje księgarnia Gebethnera i Wolffa.

„Powieść polska a państwo".

Dnia 18 b. m. w sali koncertowej (Dzielna 18) znany prelegent i literat p. Cezary Jellenta wygłosi odczyt p. t. „Powieść polska a państwo". Ta nader interesująca konferencja, wygłoszona przed niedawnym czasem z dużem powodzeniem w Warszawie, wzbudzi niezawodnie znaczne zainteresowanie śród szerszych mas naszej inteligencji.

Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Koncert Zdzisława Birnbauma.

VII koncert symfoniczny Ł. O. S. odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 17 b. m., w sali koncertowej (Dzielna Nr. 18) pod batutą p. Zdzisława Birnbauma z Warszawy. Program między in. zawierać będzie „Manfred" Czajkowskiego. Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alf. Straucha, Dzielna 12.

Repert. Teatru Polskiego.

Środa, dn. 12 grudnia o godz. 7 i pół w. „Noc listopadowa".

Czwartek, d. 13 grudnia o godz. 7 i pół premjera „Na sprzedaż", komedja w 4-ch aktach Jana Adolfa Hertza.

Piątek, dn. 14 grudnia o godz. 7 i pół wiecz. „Starzy i młodzi", komedja w 3 aktach Al. Hajo.

Sobota, d. 15 grudnia o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Tadeusz Kościuszko", dramat histor. w 6 odsł. Zofii Wojnarowskiej. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Na sprzedaż".

Niedziela, dn. 16 grudnia o godz. 3 pp. po cenach popul. „Urlop małżeński". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Na sprzedaż".

Wypadki.

Odebrany łup. Onegdaj agenci policji kryminalnej zauważyli na ulicy Zgierskiej dwie podejrzane osoby, niosące tłomoki. Przy zbliżeniu się agentów osoby te porzuciły tłomok i poczęły uciekać. W porzuconym tłomoku znajdowała się bielizna, serwety itp., pochodzące niewątpliwie z kradzieży. Rzeczy te oddano do biura policji kryminalnej.

Odzyskany tytoń. W tych dniach przyszedł do pewnego właściciela sklepu przy Zielonym Rynku młody człowiek i zaproponował nabycie tytoniu. Sklepikarz podejrzewając nieczysty interes, poprosił nieznajomego, aby przyszedł nieco później, a tymczasem zawiadomił o powyższem policję. Kiedy ów młody człowiek przyszedł powtórnie do sklepu, został aresztowany. Oświadczył wówczas, że tytoń nabył od niejakich Płockiego i Wojerowskiego. Tych ostatnich aresztowano również. W mieszkaniu ich znaleziono znaczną ilość tytoniu, skradzionego swego czasu ze składu Czernichowa przy ulicy Północnej 29.

Ujęcie oszusta. Od pewnego czasu policja kryminalna otrzymywała wiadomości, że niejaki Antoni Kuplicki w oszukańczy sposób wyłudza pieniądze, przeważnie od chłopów na targach. Specjalnością Kuplickiego była wymiana dziurkowanych banknotów rosyjskich. Przy wymianie dziurkowanych rubli na dobre, Kuplicki wręczał upatrzonej ofierze paczkę zawierającą u góry dobre banknoty, a w środku czysty papier. Kuplickiego aresztowano przy ul. Piotrkowskiej.

Kradzieże. Do mieszkania Stanisł. Okoniewskiej przy ul. Sienkiewicza 64 dostali się za pomocą włamania złodzieje i skradli garderoby i różnych przedmiotów wartościowych za przeszło 1000 mk.

Ze składu firmy A. Tau i S-ka przy ulicy Sienkiewicza 58 złodzieje skradli wyroby gumowe, futro i ubranie męskie, ogólnej wartości około 3000 mk.

Skutki niedozoru. Ignacy Woskolski lat 8, bawiąc się na szynach przy Szosie Pabjanickiej, został przejechany przez tramwaj, przyczem uległ zmiażdżeniu stopy. Poszkodowanego odwiozła karetka Pogotowia do lecznicy „Unitas".

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Ze stow. spoż. „Praca". W niedzielę ubiegłą o godz. 2 po poł. odbyło się w obecności zarządu i licznie zgromadzonych członków, poświęcenie drugiego sklepu stowarzyszenia robotników chrześcijańskich „Praca" przy ul. Stary Rynek. Aktu poświęcenia dokonał ks. Tom. Świniarski, podnosząc w treściwych słowach wielkie zadanie kooperatyw w Polsce. Następnie przemawiał prezes Stow. ks. dr. M. Lewandowicz.

Nowoutworzony chór im. Tadeusza Kościuszki pod kierunkiem p. B. Debicha odśpiewał hymn „My chcemy Boga". Na tem uroczystość się zakończyła.

Stow spoż. „Społem" Zarząd stow. spoż. „Społem" uzyskał pozwolenie na zorganizowanie kursów sześciodniowych kooperatystycznych, dla pragnących poświęcić się pracy współdzielczej. Kursy w dniu wczorajszym zostały uruchomione. Wykłady prowadzić będą pp. Dippel i Przegaliński.

Dozór kościelny. W sobotę w sali strażackiej o godz. 5 po poł. odbyło się zebranie obywateli parafji staromiejskiej celem wyboru członków dozoru kościelnego przy kościele św. Mateusza. Wybrani zostali pp Jan Jankowski, Leon Wiśniewski i inż. A. Orłowski.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 grudnia wieczorem:

Na poszczególnych odcinkach frontu włoskiego ożywiona działalność ogniowa.

Na pozostałych frontach bojowych nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 11 grudnia:

Wschodni teren walk:

Rozejm.

Włoski teren walk:

Na obszarze ujścia Piave nieprzyjaciel usiłował bezskutecznie odzyskać stracone rowy.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 11 grudnia:

W nocy z 9 na 10 grudnia okręt JCM. „Wien" został zatopiony wskutek nieprzyjacielskiego ataku torpedowego. Niemal całą załogę uratowano.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 11 grudnia. (T. wł.). Główna kwatera donosi 10 grudnia:

Front Sinai: Podczas ponownych walk na zachodzie Jerozolimy, o których już doniesiono, przeciwnik zdołał przenieść swój atak bliżej ku miastu. Wobec tego wojska nasze, stojące na zachodzie i na południu od miasta, przesunęliśmy ku wschodniej części miasta.

W Mezopotamji rozchwiała się próba przeciwnika usadowienia się na wschodzie od Djebe Hanerin.

Upadek Jerozolimy.

Londyn, 11 grudnia. (T. wł.). **Biuro Reutera komunikuje: W izbie gmin Bonar Law zakomunikował, iż Jerozolima, została otoczoną, poddała się.**

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 11 grudnia. (T. wł.) W dalszym ciągu pierwszego czytania projektu konstytucji przemawiali:

Poseł dr. Porsch (centr.) Ze względu na interesy polskie, które nader chętnie uznajemy, jesteśmy gotowi głosować za wnioskiem posła Korfantego (komisja z 35 członków zamiast 28).

Poseł Ludwig (lib. nar.) Porozumienie jest koniecznem dla zabezpieczenia pokoju wewnętrznego. Chcemy te trzy projekty przekazać jednej jedynej komisji.

Poseł Stroebel (soc. niezal.) rozwodzi się w zarzutach przeciwko konserwatystom, centrowcom, liberałom narodowym, postępowcom i demokratom socjalnym.

Następnie przemawia pos. Heroldt.

Wniosek w sprawie zamknięcia dyskusji zostaje przyjęty. Projekt zostaje przekazany komisji z 35 członków.

Przyjęto również wniosek, podpisany przez przedstawicieli wszystkich stronnictw mieszczańskich.

Następne posiedzenie wyznaczono na środę na godz. 12 w poł.

Bilans roczny wojny podwodnej.

Berlin, 11 grudnia (T. wł.). Bilans roczny wojny podwodnej, której obostrzenie było odpowiedzią Niemiec na odrzucenie propozycji pokojowej z dn. 12 go grudnia 1916 r., stanowi rażący kontrast z początkowym optymizmem rządów koalicji. Z tonażu światowego, nie sięgającego 50 miljonów ton regestr. brutto, zatopiono dobrą ćwierć. Z liczby tej tylko od 1 stycznia do 31 października 1917 r. zniszczono 8,047,000 ton regestr. brutto. Obliczywszy tonę choćby tylko po 1000 mk., strata w ciągu tak krótkiego czasu wyniesie w markach 8,047,000,000. Dla wyrównania tych szkód koalicja posiadała do dyspozycji okręty nowo budowane, okręty wymuszone na państwach neutralnych i zarekwirowane okręty niemieckie. Okręty niemieckie w portach niegdyś neu-

tralnych zostały wyczerpane, a okręty, wymuszone na państwach neutralnych, nie mogą już dać poważniejszej cyfry. Nowobudowane okręty wynoszą 2,5 do 4 miljonów rocznie.

Zdrowie hr. Czernina.

Wiedeń, 11 grudnia. (T. wł.) O stanie zdrowia hr. Czernina wydany został następujący komunikat: Hrabia Czernin cierpi na katar kiszek z podniesioną temperaturą i musi w przeciągu kilku dni pozostać w łóżku.

Stan rzeczy w Petersburgu.

Sztokholm, 11 grudnia. (T. wł.) Sytuacja w Petersburgu ułożyła się w ten sposób, że według nadeszłych tu wiadomości, bolszewicy umocnili swą władzę, by obalić wszystkich swych przeciwników przed zebraniem się konstytuanty, które nastąpi prawdopodobnie dziś, 11 grudnia. W celu pokonania Kaledina, Lenin wysłał z Moskwy ekspedycję wiernych rewolucji wojsk, składającą się z pięciu pułków gwardji. W miastach i po wsiach życie powraca znów do spokoju. Dobrze poinformowani bolszewicy twierdzą, że Lenin nie chce odkładać zebrania się konstytuanty, ponieważ jest prawie pewien, iż znajdzie tam dla swej polityki poparcie większości. Lenin pragnie, po nawiązaniu stosunków z państwami centralnemi, uczynić wszystko, by osiągnąć jeno pokój powszechny, nie obstając zupełnie przy bezwzględnym pokoju separatywnym. Petersburscy ambasadorowie państw koalicyjnych otrzymali od rządów swych polecenie, by wszelkiemi siłami starali mu się zamiar ten utrudnić i uniemożliwić. Według dziennika „Swobodnaja Riecz" ambasadorowie ci otrzymali instrukcje, uznające za słuszne ich dotychczasowe stanowiska. Ambasadorowie koalicyjni mają pozostać, aby w dalszym ciągu, ja pisze pismo, „utrzymywać istinne stosunki z prawdziwą Rosją".

Zamknięcie banków.

Petersburg, 11 grudnia. (T. wł.) Doniesienie Pet. Agencji Telegraficznej: Banki włościańskie i szlacheckie zostały zamknięte. Interesy ich przekazane zostały bankowi państwa.

Pozbawienie stanowisk i pensji.

Petersburg, 11 grudnia. Tel. wł.) — Z rozkazu komisarza narodowego, Trockiego, pewna liczba konsulów i ambasadorów rosyjskich została pozbawiona prawa do otrzymywanej pensji i do zajmowania nadal stanowiska, ponieważ nie zgodzili się oni na propozycję pracowania pod kierunkiem rady robotniczo żołnierskiej, jak to zadecydował drugi kongres ogólno-rosyjski.

Czerbaczew wodzem naczelnym.

Kopenhaga, 11 grudnia (T. wł.). „Potiken" dowiaduje się, iż dotychczasowy dowódca wojsk rosyjskich na froncie rumuńskim, Czerbaczew, został mianowany wodzem naczelnym.

Ucieczka japończyków z Rosji.

Sztokholm, 11 grudnia. (Tel. wł.) W Rosji europejskiej daje się zauważyć masowe uchodźtwo japończyków. Z samej Moskwy w ciągu ostatnich dni wyjechało przeszło 1,000 osiadłych tam japończyków. Odjeżdżali oni tak pospiesznie, iż pozostawili całe składy towarowe i urządzenia mieszkań. W podobny sposób opuściła miasto, udając się do kraju, petersburska kolonja japońska. Dziwnem jest, że gdy rząd rosyjski nie stawiał żadnych przeszkód natychmiastowemu odjazdowi japończyków cywilnych, japońska misja wojskowa została odwołana z frontu do Petersburga, lecz zato nie otrzymała dotychczas odpowiedzi na prośbę o zezwolenie na powrót do kraju.

Wynurzenia Buchanana.

Petersburg, 11 grudnia (T. wł.) Buchanan oznajmił przedstawicielom prasy rosyjskiej, iż pokój, planowany przez Niemcy, jest pokojem niemieckim imperjalistycznym. Jakkolwiek koalicja nie może wysłać przedstawicieli dla prowadzenia rokowań w sprawie zawieszenia broni, to jednakże jest gotowa, gdy tylko zostanie utworzony trwały rząd, odpowiadający woli całego narodu, zbadać z tym rządem cele wojenne i możliwe warunki sprawiedliwego i trwałego pokoju; w tym względzie poprze ona Rosję najskuteczniej, powstrzymując na frontach olbrzymie armje niemieckie. Buchanan usiłował wmówić w przedstawicieli prasy, iż gdyby nie flota angielska i angielskie armje Rosja byłaby dzisiaj wasalem Niemiec, a w Europie panowałaby autokracja. Poseł powiedział, iż Anglja pragnie szczerze wesprzeć Rosję w chwili przesilenia. — Faktem jest, iż nie mija ani jeden dzień bez zaciekłych napaści prasy rządowej pod adresem Wielkiej Brytanii. Możnaby mniemać, iż Wielka Brytanja, nie zaś Niemcy, jest tutaj wrogiem, oraz że Wielka Brytanja wywołała wojnę dla własnych celów kapitalistyczno imperjalistycznych i że ona ponosi odpowiedzialność za wojnę.

Buchanan zaznaczył powtórnie, iż Rosja bez floty angielskiej i armji angielskich byłaby wasalem Niemiec, a następnie ciągnął dalej: „Czyż nie bylibyśmy tedy w prawie rościć sobie pretensji, by nas traktowano jako przyjaciół i byśmy nie byli wystawieni na ordynarne napaści. Lenin stawia nas niżej niż turków, którym, nie pomnąc strasznych rzezi, chce wydać Armenię. Położenie obywateli angielskich w Rosji jest nie do pozazdroszczenia. Czyni się z nich obecnie przedmiot napaści lub darzy nieufnością. Niema po temu powodu, jak chyba ten tylko, iż przestępstwem jest obrona własnego kraju przeciwko oszczerstwom agentów niemieckich(?)". Na zakończenie Buchanan podziękował demokracji rosyjskiej i powiedział: „Wiem, że kierownicy wasi pragną szczerze stworzyć braterstwo, lecz ataki, wymierzone przeciwko Wielkiej Brytanji, i próby, przedsiebrane celem wszczęcia rewolucji w naszym kraju utwierdziły jedynie naród w postanowieniu prowadzenia wojny do końca i skłoniły go do stania przy swym rządzie".

Poglądy Brantinga.

Sztokholm, 11 grudnia. (T. wł.). „Lundo Dagblad" donosi: Wiadomo, że Branting oddany jest niepodzielnie sprawie koalicji, oraz że ma on ten sam pogląd na sprawę pokoju, co Lloyd George i Wilson. Według nich, droga do pokoju prowadzi przez grób Niemiec. Dlatego też kierownicy koalicji przeciwdziałali dotychczas wszelkim dążnościom pokojowym.

Wynurzenia Trockiego dowodzą, iż Branting jako członek rządu jest absurdem, oraz że jako przyjaciel dyplomatów przeciwnych pokojowi nie nadaje się na przywódcę stronnictwa pokojowego. Podczas kampanji wyborczej na jesieni zawiódł on poprostu swych dobrodusznych wyborców.

Strajk w depart. Loiry.

Bern, 11 grudnia. (T. wł.). W sprawie bezrobocia w departamencie Loiry, poruszonego w parlamencie przez dep. Prissona, „Humanité" pierwszy podaje szczegóły. Pomiędzy rządem i robotnikami 6 grudnia doszło do porozumienia. Wobec tego komitet strajkowy postanowił przerwać bezrobocie. Strajkowało około 120000 robotników, zatrudnionych w większych fabrykach amunicji w departamencie Loiry.

Katastrofa w Halifaksie.

Amsterdam, 11 grudnia. (T. wł.) — „Times" donosi z New-Yorku, że w Halifaksie uległo zniszczeniu sześć tam portowych. Z 550 dzieci, które podczas eksplozji znajdowały się w szkole, tylko siedmioro uszło śmierci.

iż podczas wybuchu w Halifaxie zginęło przeszło 2,000 osób, zaś 5,000 odniosło rany.

Pertraktacje z ambasadorami.

Sztokholm, 11 grudnia. (T. wł.). Petersburska „Prawda" donosi: Rząd hiszpański mianował Alguero na stanowisko ambasadora hiszpańskiego w Petersburgu. Nowy ambasador hiszpański po przyjeździe do Petersburga nawiąże napewno stosunki z nowym rządem.

Ambasador Chin i Persji odbyli z Trockim dłuższe narady, którym przypisują duże znaczenie polityczne.

Storpedowanie parowca hiszpańskiego.

Madryt, 11 grudnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Havasa: Parowiec hiszpański „Ciaudio", powracający z Ameryki z ładunkiem fosforanów dla Bilbao, został storpedowany.

Sytuacja we Włoszech.

Bern, 11 grudnia. „Giornale d'Italia" donosi, iż rząd nie zgadza się na utworzenie tymczasowej komisji przedparlamentarnej; że jednak postanowił zwołać jaknajspieszniej parlament na posiedzenie bądź jawne, bądź też tajne.

Samoloty francuskie.

Madryt, 11 grudnia (T. wł.). Wbrew prawu międzynarodowemu hydroplany francuskie pojawiły się nad San Sebastian.

LISTY DO DAM.

Pani ma talent.

„Kilka razy pisałam do Pana, prosząc, by przeczytał me wiersze i wydał o nich sąd, ale przed odesłaniem listów zniechęcała mnie odwaga i darłam je, żeby po chwili żałować swego tchórzostwa..

. . . . .

Teraz Go trudzę... Przepraszam, jeżeli list nieudolny i niemądry. Pisałam gorączkowo, a boję się przejrzeć, bo gotowam porwać, jak tamte"...

(Z listu „Niki").

Nieznajoma panno Nikol (Weroniko?) Nie trzeba było wcale tyle odwagi, aby pisać do mnie. Nie urodziłem się w Nilu, jak wielu z naszych krytyków literackich... z rodzaju krokodylów, pożerających młode talenty, aby ronić potem łzy nad mogiłami zapoznanych i zmarłych w nędzy.

Przytem do każdego z nas, trzymających jako tako pióro, tylu kandydatów na słowackiego i kandydatek na Konopnicką z pewną miną przysyła całe fury wierszowanego piasku, abyśmy koniecznie znaleźli w nich złoto (którego żadna lupa nie odnajdzie), że Pani obawa jest poprostu wyjątkowa i piękna...

Tak jest!—to jest piękne „tchórzostwo", które zwykle idzie w parze z prawdziwym młodym talentem, nie dowierzającym nigdy sobie, bo wiedzącym, jak wysokie są szczyty artyzmu za nami, a tedy, jak trudno odkryć nowe... Ta obawa jest sumieniem przyszłych artystów na drodze doskonalenia się.

I uczyniłaś dobrze, przysyłając tylko próbek kilka. Młody pisarz powinien mieć sam poczucie tego, co wolno mu przedstawić na sąd, co wyplastował w duszy najmiłośniej. I z ludzi zajętych nie powinien czynić katorżników pracy przemywania fur piasku z domniemanem złotem...

I oto zaraz z czterech przesłanych wierszyków dwa rzekły mi, że masz Pani talent.

Brzmi rzewnie Twoja „Jesienna melodja":

Zrywając żółte liście z drzew,
Wicher złowieszcze pieśni śpiewa...
Czasem gwałtownie złamie krzew,
Zrywając żółte liście z drzew.
Szalony w głosie jego gniew!
Na świecie zamieć i ulewa,
Zrywając żółte liście z drzew,
Wicher złowieszcze pieśni śpiewa...

Opanowała mnie tęsknota,
W duszę wsączyła mi się łzami.
Na świecie pieśń i szara słota,
Opanowała mnie tęsknota.
Czyż cię nie ujrzę, maro złota,
Ogromiona mymi snami?
Opanowała mnie tęsknota,
W duszę wsączyła mi się łzami!...

W tem jest smak — jest melodja...
A i ten poryw jest ładny: „I bywa chwila"

I bywa chwila, kiedy w sobie
czuję moc wielką i potęgę.
Czoło, na które, jak w żałobie,
rzucłam bólu czarną wstęgę,
podnoszę hardo. Nikną bóle
i w oczach błyski mam sokole!
I tworzyć pragnę! Chcę wyśpiewać,
wyrzucić z piersi dźwięków roje,
chcę rozsypywać i rozsiewać
po sercach ludzkich pieśni moje!
Orle mam skrzydła na ramionach
i berło w orlich niosę szponach!
Ale ta chwila prędko mija,
znika, jak burza, jak zawieja—
I znowu w całun mnie obwija
łkająca szara beznadzieja!

Wybaczysz, że bez zezwolenia pozwalam sobie przedrukować Twoje wiersze. (Odpowiadając w piśmie, miast prywatnie — mogę sobie przecie liczyć honorarjum za Twoje wiersze).

Ale chodzi mi o parę konkluzji, które chcę rzucić właśnie *in publicis*, nie *privatim*.

Wróżę dobrze Twemu talentowi — ale ja mogę się mylić. Bywają talenty, co zamierają przez jedną noc wiosenną. I bywały niedołęgi literackie, co, jak Balzak, wypracowywały się na genjuszów. Stąd wróżby krytyków często są omylne...

Masz talent — ale dla pewności chciałbym znać Twoją metrykę. Pewien wiek obowiązuje. Jeżeli tak piszesz, mając tylko lat 17 — to dobrze. Mam nadzieję, że nie jesteś o lat 10 starsza — bo wówczas już winna byś pisać dojrzalej.

Masz talent — to już wiele. Ale to jeszcze nic. Talent, aby stał się wartością, musi wiele pracować. Nabyć wiedzy i zrozumieć życie. Inaczej staje się jednem z wielu narzędzi rozleniwiającego nas świergotania.

A jeśli masz talent szczery i wielki — żałuję Ciebie. Droga Twoja będzie bardzo ciernista!

Prócz talentu, wiedzy, pracy — trzeba jeszcze trochę szczęścia... Nie każdy talent rozwija się pomyślnie i osiąga uznanie.

Mam prawo tak twierdzić. W młodości mojej mówione mi kilka razy, że mam talent. A patrz Pani—nie zrobiłem z niego nic!...

Wprawdzie i to jest talent. Zrobić

Rewolucja w Portugalji.

Echa rewolucji w Portugalji.

Bern, 11 grudnia (T. wł). Dzienniki lugduńskie przynoszą jeszcze następujące szczegóły z Lizbony: Pancernik „Vasco de Gama" odniósł podczas walk ciężkie uszkodzenia. Został on wyrzucony na ląd przez burzę. Ogień działowy uszkodził w stolicy niemal wszystkie domy. Mieszkania Cosk, Crago i Rego zostały splądrowane i zniszczone przez tłum. Liczba zabitych wynosi—70 osób, rannych zaś—przeszło 400.

—

Genewa 11 grudnia (T. wł.). Według doniesień lizbońskich, tamtejsi ambasadorowie koalicji pozostają na razie na stanowiskach swych. Oczekują z dnia na dzień aresztowania części członków rozwiązanego parlamentu. Wiadomości dla dzienników, pochodzące z paryskiego biura prasowego Clemenceau, starają się jaknajmniej komentować wypadki w Portugalji i zalecają wstrzymanie się z wydaniem opinji ostatecznej, dopóki najbardziej zainteresowany w tem rząd angielski nie zajmie wyraźnego stanowiska.

Doniesienia włoskie wyrażają niezadowolenie z powodu zwycięstwa dyrektorjum portugalskiego, którego zapewnienia, co do zachowania wierności koalicji, zupełnie nie wykluczają, iż w najbliższem przedstawicielstwie narodowem Portugalji zwyciężyć mogą partje, usposobione przychylnie dla idei pokojowej Watykanu. Katolicy włoscy są natomiast zadowoleni z upadku dotychczasowego rządu portugalskiego.

Przywrócenie spokoju w Portugalji.

Lizbona, 11 grudnia. (T. wł.). Agencja Havasa komunikuje: Spokój został przywrócony. Rząd postanowił rozwiązać parlament, a od prezydenta rzeczypospolitej zażądał ustąpienia, ponieważ zaś ten ostatni odmówił, poproszono go, by uważał się za aresztowanego.

Ofiary rozruchów w Lizbonie.

Rotterdam, 11 grudnia. (T. wł.). „Daily Neus" komunikuje z Lizbony pod datą 9 b. m.: Podczas rozruchów zabito 100 osób, zaś 500 odniosło rany.

Dział ekonomiczny.

Afera drzewna.

Zarząd komunalny stolicy ciągle dba o to, by publiczność i prasa miały odpowiednie tematy sensacyjne i przez to by zapomniały po trosze: o biedzie, drożyźnie, braku towarów w sklepach komitetowych, braku zarobków, tęsknocie za ewakuowanymi rodzicami, lub dziećmi i t. p.

Z drugiej zaś strony p. W. Łypacewicz, jak bocian wyciąga żaby z bagna i oświetla je zamorusane w świetle słońca.

Firma H. Kleinadel zawarła kontrakt z magistratem na dostawę 500,000 pudów drzewa zeszłorocznego cięcia w ciągu zimy 1917-18 z dostawą do piekarń po cenach dla firmy korzystnych. Umowa podpisana przez inż. Laskowskiego i prawnika Polikiera jest tak lakoniczną, iż dziwić się należy jej naiwnej prostocie. Cena 1,79 mk. za pud z dostawą, a w razie podwyższenia taryfy kolejowej magistrat miał prawo zrzucić się z kontraktu. Taryfa rzeczywiście podwyższoną została o 1 i pół kop. na pudzie, a magistrat zaakceptował tę zwyżkę w cenie.

Pan Kleinadel zrobił dobry interes, a przynajmniej chciał go zrobić. Jest kupcem. Złożył 50,000 marek kaucji magistratowi, zrobił kontrakty ze swoimi dostawcami, którym dać musiał awanse spore na drzewo i rozpoczął dostawę dla magistratu. Nietylko rozpoczął, ale od września przyjmowano od niego drzewo i płacono rachunki co 15, a potem co 8 dni. Pan Kleinadel otrzymał za dostarczone drzewo przeważnie do składu, na Powązkach przeszło ćwierć miljona marek.

Przypuśćmy, że p. Kleinadel dawał drzewo mokre i nieodpowiednie, więc dlaczego magistrat je przyjmował i za nie płacił?... Gdyby drzewo nie zostało przyjęte przez miasto, wtedy p. Kl. musiałby dać towar lepszy.

Nie będziemy wchodzili w rozpoznanie, czy pan Kl. wogóle widział jakie drzewo dostarcza. Wagonami i bocznicą szło drzewo na Powązki, zamiast do piekarzy.

Gdyby p. Łypacewicz nie poruszył tej afery, to prawdopodobnie sprawa miałaby zwykły epilog. Całe drzewo zostałoby dostarczone, pieniądze wzięte, wszyscy byliby zadowoleni oprócz kasy magistrackiej, walczącej z brakiem funduszów, uszczuplonej jeszcze o miljon marek, a mokre drzewo bez pożytku gniłoby sobie na Powązkach.

P. Łypacewicz we właściwym czasie zaprotestował przeciw apetytom wpływowej „familji" na place za mostem Poniatowskiego. Familji to niewiele zaszkodziło. Trzęsą dalej sprawami Warszawy i kraju jak pachciarz wiejski sprawami swego dziedzica. Członkowie „familji" są wszędzie i nietylko rządzą: w finansach, na giełdzie, w węglu, cukrze, papierze, elektryczności, ubezpieczeniach, gminach, radzie miejskiej, kasie Mianowskiego i t. d., i t. d., ale nawet zaszczycają sobą Radę Stanu i nowe ministerjum. Są kupcami i szukają interesów, zarabiając nawet miljony na skupionej w kraju walucie rosyjskiej, którą korzystnie sprzedali przez pośrednictwo szwagra z Berlińskiego „Handelsgesellschaftu". Tembardziej nie można winić p. Kleinadla, który od tego ma firmę handlową, by sprzedawać węgiel i drzewo o ile się da najkorzystniej.

Ale tu nie chodzi wcale o p. Kleinadla i jego firmę, narażoną obecnie na ewentualne straty nie ze strony miasta, wskutek nieudolnego kontraktu, lecz ze strony swoich dostawców i wyłożonych kaucyj; nam chodzi tu o magistrat, który rzekomo nic nie wiedział. Zrobiono kontrakt na dostawę pół milj. pudów drzewa i nikt o tem nic nie wie, ani p. Drzewiecki, ani p. Życki, ani inni ławnicy, ani Rada miejska! Zapłacono ćwierć miljona marek za drzewo i magistrat dalej nic nie wie. Gdzie są kontrolerzy, naczelnicy i t. d.?! Co można pomyśleć o całej organizacji magistratu, jeżeli miljonowa dostawa jest „ziemią nieznaną"...

Musimy podnieść rąbek zasłony zbyt i tak przezroczystej. System prowadzenia spraw komunalnych jest w wysokim stopniu wadliwy na czele wydziałów stoją manekiny, które są poruszane wpływami i wolą obcą. Nie dość być uczciwym, trzeba jeszcze być oszczędnym. Pan Życki ma tysiące spraw na głowie, które mu narzucają ciągle jako „mężowi opatrznościowemu" stolicy i właśnie wtedy, kiedy robiono kontrakt na drzewo dla piekarzy, p. Życkiego nie było, bo jeździł w Lubelskie, by od kogoś, zbliżonego do miasta, kupić drzewo dla Tow. „Zakup". Więc gdy p. Życkiego nie było, ktoś inny podpisał kontrakt na drzewo p. Kleinadla i zapomniał zrobić umowy z piekarzami, którzy mieli drzewo do wypieku chleba otrzymywać. Piekarze bezpośrednio nie żądali drzewa, które było odwożone na skład i p. Kleinadel znów zyskiwał to, co by go kosztowała odwózka. Czy ci, którzy odpowiadają za czyny swych podwładnych, nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za to, że przez brak dozoru miasto ponosi miljonowe straty?

Dr. El.

Z Instytutu ekonomicznego w Krakowie.

Po ukończeniu trzeciego kursu ekonomiczno - handlowego dla superarbitrowanych i inwalidów, przystępuje obecnie Instytut ekonomiczny do utworzenia dalszych kursów, które tym razem prócz ogólnych nauk handlowych, obejmą naukę kooperatywy ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych na ziemiach polskich. Celem tych kursów jest przysporzyć polskim instytucjom kooperatywnym tak rolniczym, jak i przemysłowo - handlowym sił kierowniczych i pomocniczych, których obecnie jest wielki brak w naszym kraju. Specjalnie kooperatywa rolna, która obecnie rozwinęła się, a po wojnie rozwinie się na większą jeszcze skalę, wykazuje wielkie zapotrzebowanie pracowników, tak iż absolwenci tych kursów, mający ogólne wykształcenie ekonomiczno - handlowe i wiadomości z kooperatywy, mogą liczyć na umieszczenie w istniejących w kraju instytucjach kooperatywnych.

Kursy te, które będą pozostawały pod nadzorem Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju, będą podzielone wedle kwalifikacji słuchaczów na oddziały, dla uczestników o wyższem wykształceniu (jak matura gimnazjalna lub równorzędna), średniem (V, VI gimnazjalna) i niższem (II, III wydziałowa).

Plan nauk będzie następujący: nauki handlowe, buchalterja, pojedyncza i podwójna, nauka o handlu i wekslu, stenografja, korespondencja polska i niemiecka, rachunki kupieckie, geografja handlowa, arytmetyka polityczna i t. d., — nauki ekonomiczne: ogólne zasady ekonomji społecznej i polityki ekonomicznej. Kooperatywa, ogólne wiadomości, stosunki zachodnio - europejskie, kooperatywa na ziemiach polskich, ćwiczenia z zakresu kooperatywy, najważniejsze instytucje kooperatywne i tok ich czynności w Galicji, Królestwie i W. Ks. Poznańskiem. Nauki prawno-administracyjne: główne zasady prawa cywilnego, główne zasady prawa politycznego i administracyjnego. Nauki pomocnicze głównie dla niższych kursów, nauka stylistyki, kaligrafji, pisanie na maszynie, manipulacja biurowa i t. d.

Nauki bardziej teoretyczne odpadną na niższych kursach, gdzie będzie się zwracało głównie uwagę na praktyczne wyszkolenie uczestników. Absolwenci kursu wyższego, będą następnie umieszczeni w instytucjach kooperatywnych na praktyce, celem objęcia później stanowisk kierowników spółek, absolwenci niższych kursów, na odpowiednich posadach po odbyciu praktyki na niższych stanowiskach.

Instytut rozpocznie te kursy w styczniu 1918 r. Kierownictwo kursów będzie leżało jak dotychczas w rękach generalnego sekretarza Instytutu d-ra Leona Władysława Biegelsteina. Na kurs wyższy pożądane są wpisy oficerów, chorążych i kadetów, oraz aspirantów oficerskich i jednorocznych ochotników, na kurs średni sierżantów. Wpisywać się mogą superarbitrowani i inwalidzi, jak również urlopowani na czas dłuższy, zarówno legjoniści jak i żołnierze służący w armji austrjackiej.

Wpisy przyjmuje Instytut ekonomiczny, Kraków, Krowoderska 26, codziennie od 10 — 12, gdzie też należy zwracać wszelką korespondencję.

(e) **Proces likwidacyjny na giełdzie wiedeńskiej.** Na wiadomość o rokowaniach pokojowych nastąpiła hausse rent państwowych w Niemczech i w Austro - Węgrzech.

Na giełdzie wiedeńskiej pożyczki wojenne nie ulegają zwyżce, co spowodowane jest wielką ilością tych walorów znajdujących się na rynkach; 23 miljardów koron w Austrji i 11 miljardów na Węgrzech. W przeciwieństwie do papierów państwowych nastąpiła ogólna zniżka walorów dywidendowych. Obecna baisse na giełdzie wiedeńskiej nie jest nagłą paniką, lecz tylko stałą codzienną zniżką spowodowaną słabym widokiem na przyszłość wojennych zysków vel dywidend. Akcje „Banku kredytowego" straciły około 200 kr., akcje „Bodencreditanstalt" do 300 kr., akcje „Banku krajowego", „Unionbank'u", „Anglobank'u" 60 do 100 kr. „Lloyd austro - węgierski" stracił prawie 500 kr., akcje towarzystw żeglugi parowej około 200 kr., „Alpejskie tow. górnicze" prawie 200 gr., „Praskie tow. przemysłu żelaznego" więcej niż 500 kr. „Zakłady Skody" 250 kr. „Galicyjskie karpackie tow. nafciane 350 kr. i t. d. w stosunku do najwyższego kursu notowanego w przeciągu ostatnich pięciu tygodni.

(e) **Eksport kruszców szlachetnych ze Stanów Zjednoczonych.** Waszyngtoński departament handlu ogłosił, że wartość eksportowanego w r. b. złota przedstawia sumę 348.969.000 dolarów; z tego przypada na Japonję — 155.468.000, zaś na Hiszpanję — 99.337.000 dolarów. Srebra eksportowano za sumę 62.234.000 dolarów.

(e) **Moskiewskie towarzystwa ubezpieczeniowe** zwróciły się do ministra finansów z zapytaniem, czy są one odpowiedzialne za szkody wyrządzone przez wypadki ostatnich miesięcy. Szkody obliczają na sumę 100 mil. rubli.

(e) **„Bank Holenderski"** porozumiał się z „Bankiem Hiszpańskim" i z „Bankiem Norweskim" w sprawie przesyłek złota do Hiszpanji.

GIEŁDY.

Berlin, 8 grudnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	266.75	267.25
Danja	265.—	265.50
Szwecja	283.75	284.25
Norwegja	206.75	207.25
Szwajcarja	146.50	146.75
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	20.15	20.25
Madryt	186.50	187.50

WYKAZY BANKÓW.

Stan rosyjskiego Banku Państwa

z dnia 5 listopada w stosunku do ostatniego wykazu (w miljonach rubli):

Aktywa:		
Zapas złota	1292.2	— 3.0
Złoto zagranicą	2308.6	bez zmiany
Srebro i monety zdawkowe	177.8	— 0.4
Weksle	500.1	+ 46.0
Krótkotermin. obligi skarb.	15507.2	+ 285.7
Kredyt udzielono na zakup towarów na rach. państwa	1275.4	— 21.2
Zaliczki pod zast. pap. wart.	1512.0	+ 6.4
Zaliczki pod zastaw towarów	90.2	+ 11.1
Zaliczki inst. drobn. kredytu	85.0	— 1.3
Zaliczki gospodarstw. rolnym	19.6	— 0.3
Zaliczki przemysłowcom	10.2	— 0.3
Rachunki poś. wełnościowej	1054.3	+ 1054.2
W filjach banku	—	— 978.1
Pasywa:		
Obieg banknotów	18917.9	+ 554.8
Kapitał zakładowy	55.0	bez zmiany
Wkłady	31.1	+ 2.1
Bieżący rach. skarbu państwa	296.7	+ 1.8
Bieżący rach. osób prywatn.	2491.7	— 28.9

Według doniesienia „Temps'a" rząd rosyjski obłożył sekwestrem zapasy złota wszystkich rosyjskich banków włącznie z „Bankiem Państwa".

Giełda warszawska.

11 grudnia.

Tendencja dla papierów procentowych była dziś utrzymana. Pod koniec giełdy, skutkiem realizacji, kursy cokolwiek się obniżyły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	198.— 197.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	175.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.— 176.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	157.—
Renta	
Serje res.	

Korony od 62.15 do 62.50.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
10 XII 2 pp.	— 0,8°	4/4 zachm.		+6.5	
10 XII 9 pp	— 4,1°	4/4 —		—8.2	
11/XII 7 r.	— 5,5°	4/4 —			

W ubiegłej dobie:

Mróz i sucho.

Zapowiedź na środę 11-go grudnia:

Pochmurnie. Zmiana.

II-ga Loterja Polska R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa. 2-gi dzień ciągnienia.

Wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Mk. 5000 Nr. 25324.
Mk. 3000 Nr.Nr. 7245 28565.
Mk. 2000 Nr.Nr. 8937 9071 28034 38290.
Mk. 1500 Nr.Nr. 8120 11873 19916 30894 38147.
Mk. 700 Nr.Nr. 11588 12899 21171 24496 24801 28123 29394 34333 35670 38985.
Mk. 500 Nr.Nr. 2435 2938 5373 6175 6975 8813 10212 12583 12687 14840 17401 18200 22128 22428 23292 23324 24843 25331 26879 29948 36676 37265 37302.
Mk. 350 Nr.Nr. 3133 4951 5397 8976 12584 13626 14496 14989 15440 17951 18465 20272 21342 23024 24857 25626 26272 26332 30061 30418 31822 33508 33821 34988 36200 37946 39636 41461.

Po mk. 200 następujące Nr. Nr.:

7 97 150 218 94 316 44 74 90 98 481 54 514 28 44 74 76 669 752 894 936 51 81.
1020 61 66 70 117 46 65 205 15 85 357 461 625 94 749 841 86 88 958.
2078 92 117 19 32 54 84 231 88 379 415 566 99 618 702 19 24 85 94 822.
3083 110 224 34 68 366 466 512 66 622 35 38 80 81 99 716 43 893 916 34 70.
4020 81 95 97 109 10 65 83 95 248 312 54 69 81 88 448 67 85 86 93 557 92 601 46 63 704 33 63 69 90 95 818 915 58 61 78.
5239 43 67 69 83 330 411 27 552 60 84 92 614 34 702 49 859 916.
6016 36 81 191 30 60 97 215 53 91 93 329 35 51 56 70 442 51 64 585 648 756 59 844 46 67 71 974.
7031 42 50 156 90 240 66 82 93 314 18 453 510 21 88 97 628 747 94 819 39 56 921.
8001 7 67 87 147 96 212 59 368 71 80 453 74 99 521 606 63 96 703 4 56 854 980 94 96.
9117 82 93 221 49 66 303 11 47 73 415 16 563 611 16 21 71 76 780 814 75 81.
10197 203 18 25 36 67 330 401 69 85 87 604 784 910 41 44.
11101 2 8 38 67 201 8 17 54 346 50 404 39 45 99 617 40 86 709 45 48 61.
12137 43 205 12 37 66 305 92 464 508 10 635 844 64 70 88 92 916 17 36 71 78 90.
13018 87 141 45 59 70 89 231 92 317 80 85 407 9 87 583 85 624 747 866 68 935 40 86.
14025 87 113 45 210 89 353 420 47 65 580 36 66 80 95 688 707 12 25 41 90 814 66 71 99 972.
15103 20 49 299 346 47 448 542 59 80 640 729 77 95 853 918.
16170 230 52 96 306 71 420 36 39 78 514 33 69 70 614 25 38 753 60 806 23 43 47 71 79 922 24 32 54.
17032 105 71 206 37 49 94 99 391 459 99 517 35 65 75 662 63 89 720 88 52 60 92 800 16 41 62 925 37.
18011 31 70 73 115 204 5 17 82 301 88 468 520 42 94 601 34 59 762 69 75 819 63 958 64 95.
19038 110 17 21 75 210 49 316 408 13 27 515 33 725 62 858 67 78 948 54.
20040 47 122 289 90 93 97 403 13 97 612 56 91 706 13 21 38 65 89 884 89 95 907 43.
21061 67 102 31 57 246 31 67 314 16 66 427 68 508 53 62 638 706 12 27 45 812 928 70.
22003 54 81 93 122 49 223 24 34 52 337 43 47 96 521 64 674 89 716 35 66 67 802 61 949 94.
23015 24 93 190 311 19 469 521 35 50 69 70 71 612 35 54 80 769 91 99 809 46 904 69.
24116 74 208 314 37 66 72 455 62 99 515 31 44 652 67 713 24 28 35 93 819 26 59 80 97 93 99 932.
25006 62 121 87 208 74 83 91 327 28 29 39 56 440 563 91 635 776 838 73 971.
26015 22 26 169 81 83 228 74 353 411 66 519 48 73 639 89 92 96 759 80 824 52 62 66 963 93 94.
27012 318 44 48 78 99 406 23 54 64 65 89 552 72 87 615 48 50 82 781 818 965.
28009 22 23 32 33 40 60 79 82 146 206 312 65 67 479 510 16 31 74 84 696 98 711 37 43 54 858 953 85.
29060 154 66 83 214 22 350 428 53 68 76 557 59 76 79 99 618 79 703 88 98 862 80 91 98 956.
30009 117 36 64 212 26 57 323 59 616 708 28 37 43 60 822 71 908.
31052 63 69 117 216 336 58 95 429 36 99 561 82 88 606 52 82 84 735 58 64.
32132 45 220 85 92 95 488 521 60 85 602 4 66 925 96.
33002 24 114 72 91 212 329 53 70 464 554 83 645 89 705 52 98 800 27 29 61 75 907 9.
34069 193 212 20 71 99 328 77 98 400 35 552 54 93 96 642 713 21 32 34 800 49 94 909 10 47.
35031 100 75 89 244 64 80 318 444 502 606 37 773 80 848 86 932 48 78 86.
36036 96 98 107 14 16 42 51 55 229 41 326 48 51 62 601 32 41 758 83 91 98 816 66 994.
37095 108 75 301 12 22 38 73 445 47 620 29 69 907.
38001 10 121 39 76 209 29 332 33 50 557 681 85 745 57 69 94 814 30 64 78 93 922.
39178 83 96 290 334 48 98 432 37 59 62 88 505 81 646 60 810 38 960 64.
40014 50 53 136 78 228 73 77 93 331 34 35 36 59 76 478 84 531 66 91 637 61 790 97 805 49 993 97.
41025 32 78 189 95 258 83 323 24 55 454 95 556 642 85 94 758 99 823 900 31 54.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.